

# RADOŚĆ

- nowe oblicze

JOYCE MEYER

# RADOŚĆ

– nowe oblicze

JOYCE MEYER

Tytuł oryginału  
*Joy Redefined*

Przekład  
*Magdalena Zamora*

Korekta  
*Irena Kanicka*

Radość – nowe oblicze  
ISBN 978-83-89918-15-4

copyright © 2008 by Joyce Meyer Life in The Word, Inc.  
All Rights Reserved

Polskie tłumaczenie, copyright © 2010  
Instytut Wydawniczy Compassion, Szczecin  
compassion@zet7.pl, www.compassion.pl

O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z Pisma  
Świętego pochodzą z: *Pismo Święte Starego  
i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Wydawnictwo  
Pallotinum, Poznań 2007.

Fragmety oznaczone BW pochodzą z: *Biblia, to jest Pismo  
Święte Starego i Nowego Testamentu*, Towarzystwo Biblijne  
w Polsce, Warszawa 2007.

## Spis treści

1. Kochaj Jezusa ..... 5
2. Kochaj innych ..... 35
3. Kochaj siebie ..... 67

1

Kochaj Jezusa

*„Religia i zasady nigdy nie przynoszą prawdziwej radości. Nie przynoszą czegoś, czego nie mają. Pełnię radości możemy mieć w Jezusie, więc kiedy jesteś blisko Niego, radość będzie wypełniać też ciebie”.*

*Bycie chrześcijaninem nie oznacza stosowania się do przepisów czy religijnych zasad. Do niektórych jednak takie podejście bardziej przemówi, bo życie według zasad łatwiej jest kontrolować.*

*Chrześcijaństwo to dynamiczna i przemieniająca życie relacja z Jezusem. Relacja, która nas definiuje i nadaje naszemu życiu znaczenie. Jeśli kochamy Jezusa całym sercem, doświadczamy pełni życia, jakie On dla nas przygotował.*

# Kochaj Jezusa

Czy kiedykolwiek marzyłeś, by spotkać miłość swojego życia? To wcale nie jest niemożliwe. Miłość ta ma na imię Jezus.

Bóg chce być częścią twojego życia w najbardziej intymny sposób. On chce być częścią twoich wyjazdów i powrotów. Zna cię lepiej niż ktokolwiek inny, ale czy ty Go znasz? Czy w swoim życiu podejmujesz decyzje w oparciu o zasady, czy w oparciu o waszą relację?

Jedną z najważniejszych rzeczy, do których – jak wierzę – Bóg mnie powołał, jest pomaganie ludziom doświadczać radości Pana, ekscytować się zbawieniem, być zadowolonym z życia i odważnie pomagać innym.

Poprzez przykład jego Syna i twojej z Nim relacji, możesz cieszyć się życiem teraz, w tej chwili. Jeśli zwrócisz swoje serce ku Jezusowi i poświęcisz się całkowicie poznawaniu Go, twoje życie może być pełne światła, a twoje świadectwo dla innych tak pełne mocy, że będziesz świecił jak gwiazda na niebie (Flp 2:15).

Zadowalać Boga to nie znaczy wyznawać zasady czy religię... Być chrześcijaninem to mieć relację – mieć relację z Jezusem. Zbyt wielu ludzi wierzy, że postępowanie według zasad jest drogą do Boga i drogą do radości. Jeśli zrobisz to czy przestaniesz robić tamto, Bóg będzie z ciebie zadowolony i wtedy doświadczysz radości.

Wielu z nas kocha zasady. Zasady sprawiają, że czujemy się bezpiecznie. Mówimy: „Powiedz tylko, co mam zrobić, a zrobię to”. Nie jesteśmy jednak w stanie zrobić nic – dlatego potrzebujemy Jezusa.

Jezus nie umarł, byśmy żyli religią opartą na uczynkach. On umarł, byśmy mieli relację opartą na miłości. Bóg chce, byś znał różnicę między religią a osobistą relacją z Nim. Bóg chce, żebyś wiedział, jak to działa, gdy jesteś tylko religijny i chce, żebyś wiedział, w jaki sposób relacja może cię uwolnić. To jest właśnie sposób, by cieszyć się życiem i Bogiem.

Chcę pomóc ci skoncentrować się na twojej relacji z Jezusem. Pamiętaj, co powiedział apostoł Paweł: *żeby poznać Go i doznać mocy zmartwychwstania Jego* (Flp 3:10) [BW]. Jeśli poznanie Jezusa będzie najważniejszą rzeczą w twoim życiu... Jeśli On stanie się miłością twojego życia, to wszystko inne znajdzie się na właściwym miejscu.



---

*Najwspanialsze jest to,  
że Jezus zaprasza wszystkich  
do kręgu swojej miłości,  
a nikogo stamtąd nie wyprasza*

Najwięcej kłopotów miał Jezus na ziemi z ludźmi religijnymi, szczególnie z faryzeuszami, którzy znani byli z przekonania o własnej nieomyślności. Ludzie religijni mają często skłonność do krytyki i osądu. Jeśli nie jesteś taki jak *oni*, nie jesteś „swój”.

Ja bardzo długo byłam osobą religijną i gdybym żyła w czasach Jezusa, byłabym świetnym faryzeuszem. Za wszelką cenę starałam trzymać się zasad, żeby tylko czuć się dobrze. Niektórzy z was pewnie to samo mogą powiedzieć o sobie.

W religii jest mnóstwo zasad i reguł. Są one po to, by ludzie *religijni* wypełniali je i czuli się akceptowani przez Boga. Pewna kobieta świetnie to ujęła. Usłyszała, jak na jednym ze spotkań mówiłam, by nie być religijnym, a gdy nie zrozumiała, co miałam na myśli, poprosiła, by Bóg jej to wyjaśnił. On odpowiedział: „Religia to ludzkie zrozumienie moich oczekiwań”. Myślę, że to wyjaśnienie trafia w sedno.

Nie chodzi o to, żeby być dobrym

Jak sądzisz, czego Bóg od ciebie oczekuje? Być może myślisz: *Pewnie oczekuje, żebym był dobry*. A to nieprawda. On wiedział, zanim się urodziłeś, że wcale nie będziesz dobry. Jedyna dobroć, jaką posiadasz, to jego dobroć świecąca przez ciebie.

*Dochodzimy do punktu, w którym robimy dobre uczynki,  
ale dobre uczynki nie są wcale dobre,  
jeśli nie robimy ich z właściwych pobudek.*

Wielu ludzi robi dobre rzeczy. Świat może myśleć, że są dobrzy, ale Bóg nie uważa, że są dobrzy, bo nie kierują nimi właściwe motywy. Robią dobre rzeczy, by ich zauważono. Robią dobre rzeczy, by ludzie ich lubili. Robią dobre rzeczy, by się dobrze poczuć.

Niektórzy sądzą, że będą cenni i wartościowi, gdy staną się opiekunami. Całe życie starają się znaleźć kogoś, kim będą mogli się opiekować. Nie robią tego jednak, dlatego że kochają tę osobę, lecz jedynie czują się wtedy lepiej. Bóg chce, byśmy robili to, co robimy, ponieważ go kochamy i jesteśmy mu posłuszni, a naszym czystym motywem jest chęć niesienia pomocy innym – nie by zbierać punkty, nie by zrobić na Bogu wrażenie, nie dlatego by mówić „teraz Bóg jest mi coś winien”.

Jeśli modlisz się cztery godziny dziennie, nie znacz, że doświadczysz życia bez trudności. Kiedy nadchodzą problemy i mówisz: „Nie rozumiem, jak mi się to mogło przytrafić. Dlaczego mi się to przydarzyło? Chodzę przecież co niedzielę do kościoła. Jestem wierny. Daję dziesięcinę. Uczę w szkółce niedzielnej. Boże, nie rozumiem, jak mogło mnie to spotkać”. Pamiętaj, że nie służymy Bogu, żeby nigdy nie mieć problemów czy walki w życiu. Służymy Bogu, ponieważ jest wielki, godzien chwały i kochamy go.

Ludzie religijni nie cieszą się Bogiem. Nie cieszą się życiem. Wszystko kręci się wokół zasad i reguł. Zapewniam cię – ty też możesz stworzyć zasady z czegokolwiek. Możesz stworzyć zasady ćwiczeń. Możesz stworzyć zasady sprzedaży

domu. Możesz stworzyć zasady modlitwy. Możesz stworzyć zasady czytania Biblii.

### Czego diabeł chce dla naszego życia

Co to jest prawo? To zasady, które tworzysz dla siebie, ponieważ wierzysz, że dzięki nim będziesz akceptowany. Oczywiście, dyscyplina jest dobra. Nie mówię, że nie. Nie ma nic złego we wskazówkach. Możesz nawet postępować według zasad, jeżeli chcesz. Jeśli jednak ustalasz dla siebie zasady, a potem czujesz się winny czy potępiasz się za każdym razem, gdy według nich nie postępujesz – to już jest legalizm. *Nie czytałem dzisiaj Biblii. Jestem okropny! Zasnąłem w trakcie modlitwy. O rany, zapomniałem odłożyć dziesięcinę z tych pieniędzy, które dostałem na urodziny. Bóg musi być na mnie wściekły.* Jestem pewna, że nie tylko ja mieszam takie myśli!

Diabeł chce włożyć nam na barki ciężar, byśmy się zawsze źle czuli, nieważne, co robimy – zawsze to za mało lub nie wystarczająco dobrze. Będzie próbował potępiać nas w myślach a także oskarżać na wszelkie możliwe sposoby.

Nawet jeśli modlisz się, jakoś potem nie czujesz, że robiłeś to właściwie. Masz jedynie wrażenie, że twoje słowa nie wyszły poza pokój, w którym jesteś. Jedna z pracownic kiedyś powiedziała: „Chciałabym, by chrześcijaństwo było dla ludzi zwykłym elementem ich życia”. Moja przyjaciółka z Australii, który służy Bogu, jeżdżąc po całym świecie, powiedziała: „Musimy przestać zachowywać się jak chrześcijanie, ale po prostu nimi być”.

Czasem myślimy tak: *Chodzę do kościoła co niedzielę – jestem chrześcijaninem.* Nie cierpię, gdy na pytanie: „Czy jesteś chrześcijaninem?”, ktoś mi odpowiada, do którego ko-

ścioła chodzi. Nie pytałam przecież, do którego chodzi kościół; zapytałam, czy jest chrześcijaninem. Chrześcijanin to niekoniecznie ktoś, kto chodzi do kościoła. Siedzenie w kościele nie czyni z nas chrześcijan. To jest tak jak w tym starym dowcipie – możesz cały dzień siedzieć w garażu i nigdy nie będziesz samochodem.

Wielu ludzi myśli: *Chodzę do kościoła*. Jeśli jednak chodzisz do kościoła, wracasz do domu i nie zmieniasz się – nadal jesteś niemiły dla ludzi, nadal jesteś nieszczęśliwy, nadal narzekasz i zrzedzisz... Nieważne, że modlisz się codziennie, nieważne, że każdego roku czytasz całą Biblię. Jeśli robisz to, by zadowolić Boga lub siebie, lub innych ludzi, jeśli nie masz prawdziwej relacji z Bogiem, jeśli nie masz z nim stałego kontaktu, to nie masz nic. Jeśli Bóg nie jest integralną częścią twojego życia, jeśli nie żyjesz dla niego, nawet nie przebiegłeś pierwszej setki w biegu na czterysta metrów w zrozumieniu prawdziwego chrześcijaństwa. Wiem, że to mocne stwierdzenie, ale przyswojenie sobie tego i oddanie się Bogu to klucz do doświadczania prawdziwej radości.

---

*Wielu ludzi prowadzi swoje życie  
z Bogiem, ale nigdy nie cieszą się  
ani Bogiem, ani życiem*

Być może kwestie, o których przed chwilą wspomniałam, ty już masz za sobą. Świat jest jednak pełen ludzi, którzy mają dość religijnych zasad i reguł. Chcą poznać Jezusa i moc Jego zmartwychwstania. Tęsknią za wolnością i chcą wiedzieć, jak to jest być prowadzonym przez Ducha Świętego, a nie przez zbiór zasad i reguł. Są zmęczeni ciągłymi próbami dopasowywania się do czyichś wyobrażeń na temat tego, co to znaczy być chrześcijaninem i znać Boga.

Wiele razy, gdy ktoś rodzi się na nowo, słyszy: „Masz niewłaściwy kolor włosów. Masz kolczyk nie w tym miejscu, co trzeba. Nosisz złe ubrania”. Na wstępie podaje im się zasady. „Będziesz musiał obciąć te włosy... Będziesz musiał zrobić to czy tamto”. Nikt nie rozmawia z nimi o ich sercach czy ich relacji z Bogiem. Zamiast tego słyszę o rzeczach, które muszą zrobić, jeśli chcą być częścią „tej” religijnej organizacji.

Jezus umarł, abyśmy mieli głęboką, żarliwą i osobistą relację z Bogiem, byśmy śmiało szli przed jego tron i z Nim rozmawiali. Umarł nie po to, by dać nam religię.

*Posłuchaj tego: Bóg powołał Abrahama,  
swojego przyjaciela. Bóg chce,  
byś był jego przyjacielem.*

Nawet teraz, gdy nauczam o głębokiej relacji z Jezusem, nie chcę brzmieć zbyt duchowo. Chodzi tu o komunikację. Jestem w relacji z mężem, ale pod koniec dnia nie idę do nie-

go i nie mówię: „Mójże ty najdroższy, najcudowniejszy mężu. Jakżesz się miewasz dzisiejszego wieczoru?” Założę się, że Bóg się zaśmiewa z tego, jak niektórzy zwracają się do niego.

### Jak czuć się dobrze z Bogiem

Moim największym pragnieniem jest, byś dobrze czuł się z Bogiem. To nie oznacza lekceważenia. To nie oznacza braku szacunku. To po prostu oznacza, że nie musisz się go bać. Bóg nie chce, byś czuł przed nim strach.

Od lat pracują dla mnie dwie panie, które często razem spędzają przerwę obiadową. Siedzą w jadalni i czytają jakiś artykuł w gazecie. Co pewien czas odkładają gazetę i komentują, co przeczytały – jak stare dobre małżeństwo. Znają swoje opinie i poglądy i każda z nich wie, jak druga zareaguje na to, co przeczyta. Tak samo Bóg chce, byśmy Go znali – tak dobrze, że nawet gdy go nie słyszymy, wiemy co chce powiedzieć.

*Wierzę, że największym  
powołaniem każdego wierzącego  
jest cieszyć się Bogiem.*

Jak możemy cieszyć się życiem, jeśli nie cieszymy się Bogiem? On jest życiem. Życie od niego pochodzi. Wielu ludzi jest religijnych nawet w służbie Bogu. Harują, próbując odkrywać swoje talenty, a potem harują, służąc Bogu. Angażują się w służbę i angażują się w służbę, i angażują się w służbę, i służbę, służbę, służbę, służbę... Po pięciu latach od rozpoczęcia mojej służby, miałam w myślach tylko jeden wyraz: *służba, służba, służba, służba* – a życie to coś więcej niż *ciągłe chodzenie na spotkania!*

Byłam po prostu taka dumna z siebie, bo pracowałam dla Boga. *Jestem w służbie. Chodzę na poranną modlitwę trzy razy w tygodniu. I robię to i tamto, i jeszcze coś innego.* Wszystkim nam się to zdarza. Uważaj, byś nie był zbyt dumny z tego, co robisz.

Nie zapominajmy o tych ludziach z Biblii, którzy mówili: „Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów?” A On im odpowiedział: „Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie” (Mt 7:22, 23). On chce, byśmy Go znali i pragnie relacji z nami. Chce, byśmy z nim rozmawiali – i chce także rozmawiać z nami.

### Potrzebujemy Boga w każdym momencie

Jest pewna stara pieśń pod tytułem: „Potrzebuję cię w każdym momencie”. Gdybyśmy tylko zdali sobie sprawę, jak prawdziwe są te słowa. Bóg nie chce być guzikiem bezpieczeństwa, który wciskasz w momencie zagrożenia. *Teraz się lepiej pomodlę, bo naprawdę jestem w tarapatach.* Czy o tym wiesz, czy nie, zawsze jesteś w tarapatach. Nie modlimy się tylko wtedy, gdy sprawy nas przerastają, bo one przerastają nas cały czas.

*Nie ma nikogo takiego,  
kto by wiedział dokładnie, co robimy.*

Gdyby nie było w naszym życiu Bożej łaski i gdyby Bóg nie pomagał nam i nas nie ochraniał... Nie wiem, co by z nami było. Przemyśl przez chwilę fragment z Listu do Efezjan 3:12 – *W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego [BT]*. Jezus umarł po to, by nasze

grzechy zostały przebaczone. Grzechy muszą być przebaczone, byśmy mogli mieć relację z Bogiem. Bóg jest święty i nie ma w nim nieprawości, więc nie możemy przebywać w jego obecności jako grzeszne ludzkie istoty. To po prostu nie jest możliwe, ponieważ On nie może znieść obecności grzechu. Bóg pragnie relacji z nami bardziej niż czegokolwiek innego i dlatego zesłał swojego jedyne Syna, by zmarł okrutną śmiercią, przelał swoją krew, aby nasze grzechy mogły być zmyte i całkowicie usunięte. Nie tylko dlatego, byśmy kiedyś mogli pójść do nieba, ale także byśmy mogli przebywać w jego obecności i mieć z Nim relację.

Nie musimy kurczyć się przed Bogiem ze strachu. Możemy śmiało do Niego przychodzić, przychodzić przed jego tron łaski i relacji z Nim, nasze potrzeby mogą być zaspokajane, możemy żyć w mocy i być świadectwem dla innych. A pewnego dnia trafimy do nieba i będziemy wieść życie lepsze od tego, jakie moglibyśmy sobie kiedykolwiek wyobrazić.

Chcę, żebyś w pełni zrozumiał, że Jezus pragnie, byśmy cieszyli się Nim, gdy jesteśmy tutaj, w tej chwili. Mamy problem, gdy wstajemy rano i myślimy: *Muszę się pomodlić. Muszę przeczytać moje dwa rozdziały, zanim wyjdę*. Nic nie musisz robić. Modlitwa to przywilej – to rozmowa z Bogiem. Modlisz się, by zaprosić moc wszechświata do swojego życia na ten dzień. Czytasz instrukcje, które pomogą ci uniknąć tych samych błędów, mimo że nie masz siły, by się zmienić.

W Biblii znajdziesz odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące życia. Kto nie chciałby ich znać? Kto nie chciałby czytać tak dużo, aż w końcu zapamięta, co czytał? Jeśli jednak znajdziesz się w sytuacji, w której będziesz potrzebował instrukcji, Duch Święty przypomni ci te fragmenty, które prze-



czytałeś i natychmiast będziesz wiedzieć, jak postąpić. Kto nie chciałby mieć mądrości i wiedzy, i darów Bożych przepływających przez życie?

### Relacja dodaje nam odwagi

Kiedyś bardzo wyraźnie przemówił do mnie fragment z Listu do Efezjan 3:12 – *W Nim mamy śmiały [z odwagą i pewnością] przystęp [do Ojca] [dostęp do Boga w wolności i bez strachu] z ufnością dzięki wierze w Niego [BT]*.

Pomyśl o tym przez chwilę. Ze względu na krew Jezusa zostaliśmy oczyszczeni z grzechów i Bóg postrzega nas jako prawych. W 2 Liście do Koryntian 5:21 czytamy, że Bóg grzechem uczynił Jezusa, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Bóg nie chce, byś chodził z poczuciem winy i potępienia, ze zwieszoną głową, z nosem przy ziemi, czując, że Bóg jest cały czas na ciebie wściekły z powodu twoich błędów. On chce, żebyś przestał koncentrować się na sobie i zwrócił swe myśli na Niego.

Nie przestaniesz walczyć z grzechami, dopóki nie odwrócisz od nich swoich myśli, nie zbliżysz się do Jezusa i nie zaczniesz z Nim stałej relacji. Tylko wtedy znajdziesz siłę, by przezwyciężyć swoje problemy.

Diabeł chce, żeby działało się odwrotnie: *Lepiej wezmę się za siebie, żeby Bóg nie był na mnie wściekły, a potem zacznę z Nim relację*. Ani ty, ani ja nie jesteśmy w stanie uporać się z naszymi słabościami bez pomocy Boga.

W Liście Jakuba 4:8 [BT] czytamy: *Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszćcie ręce grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni*. Zauważyliście, że mamy przystąpić

bliżej do Boga, zanim przestaniemy grzeszyć? Ten mały szczegół może uczynić wielką różnicę w życiu wielu ludzi. Wiesz, ilu ludzi na świecie myśli, że nigdy nie przyjdą do Boga, że nigdy nie będą mieć z Nim relacji, że nigdy nie będą chrześcijanami, ponieważ zmagają się z grzechami w swoim życiu? Próbują sami uporać się ze słabościami, by być wystarczająco dobrymi do relacji z Bogiem – a to błąd.

*Jezus zmienia nasze życie,  
bo bez Niego nigdy nie będziemy  
wystarczająco dobrzy.*

Pismo Święte mówi, że nasza sprawiedliwość, wszystkie nasze dobre uczynki, w porównaniu ze sprawiedliwością Bożą, są jak splugawiona szmata (zob. Iz 64:6) [BW]. Śmierć Jezusa na krzyżu i przelana krew spłaciły dług za nasze grzechy. Jeśli więc chcemy mieć relację z Bogiem, idziemy do Niego w imieniu Jezusa, bo w Nim mamy przebaczenie.

W imieniu Jezusa mogę śmiało przyjść do Boga. Mogę przychodzić tak często, jak chcę, ile razy chcę i prosić Go o wszystko, ponieważ On nigdy nie męczy się moim widokiem.

---

*Zbyt wiele Bożych dzieci  
nie cieszy się życiem,  
bo zdecydowały iść własną drogą*

Pamiętam pewną kobietę, która kilka lat temu mieszkała na tym samym osiedlu co moja córka. Chodziła co niedzielę do kościoła. Na zderzakach samochodu miała naklejki z napisem: „Jestem chrześcijanką, jestem chrześcijanką, jestem chrześcijanką”. Jabłonka nie stoi na środku sadu i nie krzyczy: „Jestem jabłonką, jestem jabłonką, jestem jabłonką”. Jabłonka rodzi jabłka i każdy poznaje ją po owocach.

Jeśli jesteśmy we właściwym miejscu i mamy relację wzorem latorośli, o której Jezus wspomina w Ewangelii Jana 15:5 – *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity [...]*. Jeśli trwamy przy Jezusie we właściwy sposób i nie włączamy w to religii – bez wysiłku będziemy przynosić owoce.

## Zasady tłumią Ducha Bożego i przerywają linię komunikacji

Ja wcale nie wstaję rano i nie myślę: *Dzisiaj postaram się być dobra. Postaram się być dobrą żoną, postaram się mniej mówić, postaram się nie denerwować, postaram się być bardziej cierpliwa. Boże, mam już dość tego starania. Staram się Boże, staram i staram, i nieważne jak bardzo się staram, zawsze popełniam błędy. Wiem, że masz mnie już dość, bo jestem do niczego.*

A ty może myślisz: *O Boże, jeśli mi jeszcze raz przebaczysz, obiecuję, że już nigdy tego nie zrobię. A owszem – zrobisz. Nawet jeśli nie ten sam błąd, to na pewno jakiś inny.*

Relacja różni się od religii. Relacja mówi: „W kościele mamy siostrę superchrześcijankę, która modli się codziennie dwie godziny. Staram się, Boże, modlić dłużej, ale po piętnastu minutach, nie wiem, co mówić”. Religia wkracza, gdy siostra superchrześcijanka zaprasza nowo nawróconą małą Zuzię na śniadanie.

„Jak sobie radzisz Zuziu w relacji z Bogiem? Co z modlitwą?”

„Bardzo dobrze. Po prostu kocham Boga. Budzę się rano, modlę się przez pięć minut, zaraz jak otwieram oczy i jest wspaniale”.

„Tylko pięć minut się modlisz?”

„No tak... a jak długo ty się modlisz, siostró superchrześcijanko?”

„Ja wstaję o 5.00 rano i modlę się do około 9.00”.

Być może i ty tak długo codziennie się modlisz. Jeśli tak, uwielbiaj Boga. Jesteś prawdopodobnie powołany do wstawiennictwa w ciele Chrystusa i Bóg dał ci łaskę (dar i możliwość robienia czegoś). Nie dał jej każdemu, więc módl się, za kogo masz się modlić i zatrzymaj to dla siebie.

Duchy religijne nie cierpią, gdy dobrze się bawisz, będąc chrześcijaninem, więc wymyślają prawa, zasady i reguły, pewien rodzaj religijnego obciążenia. Tak właśnie stało się z nowo narodzoną Zuzią, której relacja z Bogiem sprawiała tyle radości... dopóki nie porozmawiała z siostrą superchrześcijanką.

A co powiedział Jezus? *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt

11:28-29) [BT]. Jezus jest pokorny, delikatny, cichy, nie jest szorstki, surowy czy natarczywy.

To prawo jest szorstkie, surowe i natarczywe. Zawsze jest w nim coś więcej, niż jesteśmy w stanie zrobić. Zawsze pozostawia w nas uczucie, że zawiedliśmy i powinniśmy postarać się jeszcze trochę bardziej. Żyłam tak całymi latami...

### Odnaleźć wolność

Uczę ludzi, jak osiągnąć wolność w Chrystusie. Ten, kogo Syn uwolnił, jest wolny naprawdę (zob. J 8:36). Nie oznacza to, że jest wolny od grzechu i może żyć byle jak, ale oznacza to, że jest wolny, by podążać za głosem Ducha Świętego.

Nowo narodzona Zuzia ma świetny czas z Bogiem, modląc się przez pięć minut. Jeśli jednak będzie trzymać się Boga, pięć minut zamieni się w dziesięć, dziesięć w piętnaście, a potem piętnaście w dwadzieścia. Wkrótce Zuzia będzie tak związana z Bogiem, że nie będzie sprawdzała, jak długo się modli, by komuś o tym mówić czy zapisywać rekordy w zeszycie. Chcąc robić wszystko według zegarka, mamy problem. Jeśli skończyłeś modlitwę po pół godzinie i modlisz się następne pół, tylko po to, by się przypodobać Bogu lub sobie, jedyną rzeczą, jaka ci pozostanie, to ból gardła. Ta nowa wierząca, Zuzia, szczęśliwa w relacji z Bogiem, kochająca Go i spędzająca z Nim świetny czas, wychodzi, czując ogromną porażkę. I tak będzie czuć się, dopóki nie wzrośnie, nie dojrzeje w Słowie Bożym i nie odkryje prawdy o swojej relacji z Bogiem. Rozmawiałam z dziewczyną, która ze mną pracuje i dość dużo ze mną podróżuje. Nawróciła się w trakcie mojej służby i знаła tylko moje nauczanie. Kiedy powiedziałam jej, że zamierzam nauczać na temat religii i relacji,

powiedziała: „To zawsze rozchodzi się o relację, a nie religijne podejście”. Powiedziałam jej, że nawet nie wie, ile śmiecia ją ominęło, dzięki temu, że od razu zaczęła prawidłową relację. Gdyby tylko nowo nawróceni przychodzili do Królestwa i nie musieli słuchać: „Teraz musisz zrobić to i tamto. Nie możesz robić tego i tamtego”.

Gdyby od razu uczono nas, jak poddać się Duchowi Bożemu, bardzo szybko by nam powiedział: „No to teraz dobrze by było, gdybyś się trochę zabrał za siebie”. On mówi, co masz robić i daje ci do tego łaskę. Gdy człowiek każe ci coś zrobić, nakłada na ciebie ciężar. Ty chcesz go zadowolić, choć nie masz na to ochoty, ale robisz, ze względu na prawa czy zasady, które mówią, że musisz.

W 2 Liście do Koryntian 3:6 apostoł Paweł pisze: *On też sprawił [przygotował nas], żeśmy mogli się stać sługami Nowego Przymierza [zbawienia przez Chrystusa], [przedstawicielami] przymierza nie litery [spisanych zasad], lecz Ducha; litera [prawo] bowiem zabija, Duch [Święty] zaś ożywia*. Apostoł Paweł pisze, że Bóg nie powołał nas jako przedstawiciele nowego przymierza, byśmy głosili ludziom zasady i reguły. On nas powołał, byśmy nauczali, jak być prowadzonym przez Ducha Świętego. A Duch Święty prowadzi do świętości.

Będziesz prowadzić życie, do jakiego Bóg cię powołał, lecz stanie się tak tylko dzięki Niemu, bo nie wymaga od ciebie walki, wysiłku, zasad i reguł – dzieje się tak za sprawą relacji opartej na miłości.

*Powtarzaj to codziennie:  
Jestem powołany do relacji z Bogiem.*

W 1 Liście do Koryntian apostoł Paweł pisze: *Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem* [BT]. Oznacza to, przede wszystkim, komunikację, duchową bliskość, dzielenie się, współudział, partnerstwo. Tak naprawdę jest to przebywanie ze wspomniałym przyjacielem lub taki rodzaj relacji jak małżeństwo. Wspólnota z Bogiem to nie godzinna wycieczka w tę i z powrotem do budynku kościoła w niedzielę rano, naklejka na samochodzie, wycieczka do kościoła w następnym tygodniu, wrzucenie monety na kolektę, by czuć, że wypełniło się obowiązki. Wspólnota – to rozmowa z Bogiem o wszystkim – od końcówek włosów do czubków palców. Kogo mam posłubić? Czy mam to kupić czy nie? Czy mam złe motywacje? Czy powinienem przeprosić? Rozmowa z Bogiem dotyczy wszystkich naszych spraw.

Wspólnota z Bogiem oznacza angażowanie Go we wszystko. Bóg chce być częścią twojego życia. Jest zazdrosny o sprawy, których jest tak dużo, że wypierają Go z naszego życia. Nasz Bóg jest Bogiem zazdrosnym. On chce być na pierwszym miejscu. On chce być pierwszą osobą, z którą rano rozmawiasz. Kiedy masz problem, On chce być pierwszą osobą, do której z tym problemem się zwrócisz.

*Nie biegnij do telefonu,  
biegnij do tronu.*

Nie dzwoń do przyjaciela. Idź do Boga. On może cię poprowadzić do kogoś lub kogoś przyprowadzi do ciebie, ale obraża Go, gdy pomijając Go, biegniesz do innych ludzi.

Uwielbiam fragment z Księgi Przysłów 3:6: *Myśl o Nim na każdej drodze; a On twe ścieżki wyrówna* [BT]. Myśle-

nie o Nim to branie pod uwagę tego, co sądzi o tym, co robisz. Nie planuj czegoś, a potem nie módl się, by Bóg ten plan realizował.

Nie stawiaj wozu przed koniem. Rozmyślałam kiedyś nad tym powiedzeniem i przyszła mi na myśl sytuacja z moim mężem, Dave'em. Przez trzy lata namawiał mnie na przejażdżkę powozem. Wiem, że niektóre panie ekscytują się na samą myśl, że mąż proponuje im przejażdżkę powozem, ale ja chcę odpowiedniego konia, odpowiedni dzień, odpowiednie miasto i odpowiednią pogodę. Odmawiałam mu więc, mówiąc: „Jest za zimno”. „Jest za gorąco”. „Koń jest jakiś taki brzydki”. Zastanawiałam się, jak by to było, gdybyśmy rzeczywiście pojechali na tę przejażdżkę, a powóz miałby jechać przed koniem. Jak by to było, gdybyśmy wsiedli do powozu, a konie próbowałyby pchać powóz albo iść tyłem, by go ciągnąć. Z pewnością powóz szalałby na drodze i trudno byłoby go opanować.

W taki sposób zachowuje się większość z nas; wszystko robimy odwrotnie. Staramy się być dobrzy, by Bóg nas akceptował, a On chce, byśmy przychodzili do Niego tacy, jacy jesteśmy. Przez swojego Syna wysłała zaproszenie: „Przyjdź taki, jaki jesteś, pomogę ci stać się tym, kim powinieneś być”.

Lepiej uwierz, że Bóg cię zmieni. Powygina cię w każdą stronę, ale delikatnie. Bóg zajmie się twoimi złymi nawykami i złym zachowaniem, ale nie wszystkim naraz, tylko po trochu. Wspaniałe jest to, że jeśli Bóg każe coś zmieniać samemu, to daje ci siłę, łaskę i możliwości, żeby tego dokonać. Kiedy inni ludzie mówią, byś coś zmienił, to nie pomagają ci w tym. Zdarza się, że nawet się za ciebie nie modlą.



## Z Bożym namaszczeniem możesz osiągnąć wszystko

Wróćmy na chwilę do tej religijnej kobiety, która mieszkała na tym samym osiedlu co moja córka. Chodziła do kościoła w każdą niedzielę. Nie opuściła żadnej. Kiedyś córka chciała wrzucić do skrzynek pocztowych na osiedlu ulotki informujące o mojej konferencji. Tak przecież wszyscy robią. Ta „religijna” kobieta tak się zdenerwowała, że chciała pozwać zarząd osiedla do sądu za to, że udzielił zgody na umieszczenie w skrzynkach ulotek o konferencji Joyce Meyer. Nie lubiła mnie, bo jestem kobietą i jestem kaznodzieją, a według niej nie powinnam nauczać. Tak działa religia – nie postępujesz tak jak ja, więc źle postępujesz. Powiem ci, jacy są ludzie religijni. Ich pierwsze pytanie to: „Jakie są twoje kwalifikacje i jakie seminarium skończyłeś? Znasz grekę albo hebrajski?”

Nie znam żadnego. Nie skończyłam żadnego seminarium. Nie mam żadnych literek przed i po nazwisku. Jestem po prostu Joyce. Znam Boga. Znam diabła. Wiem, co to znaczy być poranioną. Wiem, jak to jest być uzdrowioną. Znam Słowo. Znam Ducha Świętego. Znam Jezusa.

Nie rozumiem wielu rzeczy, które „religijni” ludzie uważają za ważne, ale wiem, co wiedzieć powinnam. Nie umniejszam wagi edukacji. Nie jestem przeciwko tytułom naukowym. Uważam, że niesamowicie jest je mieć. Ja nie miałam takiej możliwości, ale to nie znaczy, że nie mogę być używana przez Boga.

Izajasz tak prorokował o Jezusie: *Duch Jahwe, Pana, nade mną* [Jezusem], *bo Jahwe mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim [...]* (Iz 61:1) [BT]. Bóg może na-

maścić osła, jeśli zechce. I tak też zrobił. Użył osła, by nauczał proroka, bo ten niemądrze się zachowywał (zob. Lb 22). Ludzie jednak uważają, że nie możesz czegoś zrobić, bo nie skończyłeś tego czy tamtego.

*Przepraszam bardzo. Mogę zrobić wszystko,  
co Bóg powie, że mogę.*

Możesz zrobić wszystko, jeśli Bóg cię do tego namaścił i nie musisz spełniać niczyich wymagań, by to zrobić. Możesz wprowadzić świat w osłupienie! Apostoł Paweł mówi chrześcijanom w Koryncie, że filozofowie i mędracy świata niczego nie oferują. Bóg zbawił świat przez głupotę nauczania.

Nie posiadam żadnych tytułów i nie znam języków starożytnych, ale wiesz, co mam? Bóg dał mi pewien dar. Bo ja wierzę, że Bóg da ci dar, jeśli o niego poprosisz i będziesz go używać. Ja mam dar nauczania. A wiesz jaki jeszcze? Oprócz mojego daru nauczania, wierzę, że jednym z największych darów, jaki od Boga otrzymałam, jest dar zdrowego rozsądku. Zdrowy rozsądek może zaprowadzić cię czasem dalej niż wykształcenie. Jeśli chcesz, by ludzie pracowali dla ciebie, i to pracowali ciężko, musisz ich doceniać. Nie musiałam chodzić do szkoły, żeby to odkryć. To po prostu zdrowy rozsądek.

Jeśli chcesz mieć dobre relacje, nie może wszystko zawsze dziać się po tylko twojej myśli. Trzeba brać, ale trzeba i dawać. To też jest zdrowy rozsądek. Jeśli nie chcesz mieć długów, nie kupuj więcej, niż jesteś w stanie zapłacić. Hmm... gdzie ja się tego nauczyłam? To głęboka myśl. A tu jeszcze jedna: Jeśli nie chcesz mieć nadwagi, nie jedz więcej, niż jesteś w stanie spalić. I jeszcze jedna: Jeśli chcesz mieć czysto w domu – to sprzątaj. To proste, ale to tylko zdrowy rozsądek.

Ludzie religijni czasem mnie bardzo denerwują. Proszę, nie zrozum mnie źle. Mnie wszystko jedno, do jakiego chodzisz kościoła; to nie w tym rzecz. Możesz chodzić, gdzie chcesz. Jeśli naprawdę masz świetną relację z Bogiem i Go kochasz – to, gdzie chodzisz do kościoła, nie ma znaczenia.

---

*Mamy robić to, co robimy,  
ponieważ kochamy Boga,  
a nie dlatego, że staramy się  
zrobić na Nim wrażenie  
czy zasłużyć na coś*

Czy zauważasz, że popadasz w religijność, gdy czujesz się trochę za dobrze, bo robisz rzeczy dla Boga? Jeśli tak, prze-studuj fragment Ewangelii Łukasza 18:9-14. Na pewno rozpoznasz człowieka, który postępuje według zasad, pości dwa razy w tygodniu, i daje dziesięcinę, tak jak trzeba. Kiedy trzymasz się zasad, chcesz, by inni o tym wiedzieli. Chcesz, by cię podziwiano. Ludzie religijni ufają sobie i są pewni swojej sprawiedliwości; często gardzą innymi i patrzą na nich z góry.

Taka postawa wkrada się, gdy nie robimy czegoś z właściwą motywacją. Mamy działać, ponieważ kochamy Boga, nie po to, aby Go zadowolić czy zasłużyć na coś. Mamy mieć właściwe motywy. W Ewangelii Mateusza 6 czytamy, że mamy się modlić w ukryciu, nie by nas widziano. Jeśli dajesz, nie dawaj tak, by cię wszyscy widzieli i podziwiali.

### **Robić, co właściwe, z właściwą motywacją**

Bóg chce, byśmy działali z miłości do Niego. Chce, byśmy modlili się rano, bo Go kochamy i wiemy, że tylko On jest w stanie nam pomóc. Bez Niego jesteśmy niczym. Chce, byśmy czytali Słowo, bo w Słowie jest życie. Wiemy, że Jezus jest Słowem wcielonym i kiedy zagłębiały się w Słowie, odkrywamy serce Boga.

Słowu nieodłącznie towarzyszy moc, która ma nas wspomóc w tym, co powinniśmy robić. Bóg chce, abyśmy robili wszystko z właściwych powodów. Cieszy Go to, a my również odczuwamy radość. Jeśli jednak mamy złe motywy, stajemy się złośliwi, krytyczni, oskarżający i mamy względem innych w stylu: „Ja robię to i to, i tamto, a ty nie robisz nic”.

W Ewangelii Łukasza 18 dwóch mężczyzn wchodzi na modlitwę do świątyni – jeden to faryzeusz, człowiek religijny, a drugi to celnik, grzesznik. Faryzeusz stanął dumnie i zaczął się modlić. Nie modlił się do Boga; próbował zrobić wrażenie na sobie samym. Przeczytaj, jak ten „sprawiedliwy” się modlił: Boże dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie – nie jestem zdziercą i oszustem. Jestem pewna, że powiedział też, że nie kłamie. „Odstawiam wózek w supermarkecie na miejsce. Nie gram na automatach. Chodzę do kościoła co niedzielę, czytam całą Biblię przez rok, codziennie godzinę się modłę. Tak się cieszę, że nie jestem taki jak inni, a szczególnie jak ten celnik. O Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak ci wszyscy ludzie w mojej pracy, którzy chodzą co wieczór do klubów i upijają się, grają na jednoręcznych bandytach, plotkują. Dziękuję Ci Boże, że nie jestem taki jak oni. Poszczę dwa razy w tygodniu, oddaję dziesięcinę”.

A dla kontrastu słyszymy modlitwę człowieka o czystym sercu: *Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże miej litość dla mnie, grzesznika”* (Łk 18:13) [BT].

Najlepszą modlitwą poranną jest: „Boże pomóż mi. Boże, jeśli mi nie pomożesz, to będzie po mnie. Staram się być dobry każdego dnia, Boże, ale mnie znasz – zawsze

coś namieszam. Tak Ci dziękuję Panie. Kocham Cię Boże. Dziękuję za krew Jezusa. Dziękuję, że ze mną wytrzymujesz. Boże, jesteś wspaniała!”

### Zrób wielką sprawę z małych rzeczy

Z dalszej części tej historii dowiadujemy się, komu przebaczone, a komu nie. Czas z Bogiem jest bardzo cenny. Możesz być tak blisko niego, jak tylko chcesz. Wszystko zależy od tego, jak dużo czasu chcesz dla Niego przeznaczyć. Potrzebujesz mieć dwa rodzaje czasu z Bogiem. Po pierwsze, powinieneś mieć czas tylko dla niego. Nie robię z tego zasady, ale polecam wczesny ranek, ponieważ to, jak zaczynasz dzień, ma wpływ na jego resztę.

Pamiętaj, to nie prawo ani zasada. Jeśli rano ci nie odpowiada, Bóg nie śpi także w południe. Nie będzie miał też nic przeciwko wieczorom, jeśli ci tak pasuje. Jednak jeśli dasz radę rano, to wspaniale, bo wtedy właściwie zaczynasz dzień.

Po drugie, wypracuj nawyk, by zatrzymać się w ciągu dnia i powiedzieć: „Boże, Ty tu jesteś”. Naucz się być świadomym rzeczy, które Bóg robi dla ciebie.

*Naucz się być świadomym Jego obecności  
i Jego miłości nawet w małych rzeczach.  
Zrób wielką sprawę z małych rzeczy.*

W tym jedynym wypadku pozwalam ci zrobić wielką sprawę z małych rzeczy. Zwykle moją radą na relacje jest: nie bądź drobiazgowy, nie walcz o wszystko, nie rób sprawy z byle czego. Z Bogiem jednak rób wielką sprawę z każdej małej rzeczy, którą On dla ciebie robi. „O Panie, nie wiedziałam, że mają dzisiaj wyprzedzić. Dziękuję, że sprzedaw-

czyni dała mi talon a nie musiała tego zrobić. Boże, dziękuję Ci za to dobre miejsce parkingowe, bo strasznie pada”.

*Bądź wdzięczny za każdą małą rzecz.*

Pracuję nad taką postawą i jest mi jeszcze daleko do ideału. Co wieczór, kiedy kładę się spać, myślę o tym, co wydarzyło się w ciągu całego dnia, poczynawszy od chwili, kiedy rano wstałam. Biorę pod uwagę każdą małą rzecz, którą zrobiłam tego dnia i każdą małą rzecz, jaką Bóg dla mnie zrobił.

Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że gdyby nie było przy nas Boga, to nie byłibyśmy w stanie przejechać przez miasto bez wypadku? Myślmy o rzeczach, które zdarzają się, których nie rozumiemy, ale co z tym wszystkim, przed czym Bóg nas ochrania, a o czym nawet nie wiemy, że mogłoby się wydarzyć? Moja przyjaciółka płynęła kiedyś łódką. Jej mąż łowił ryby, a ona czytała. Siedziała na krzeselku ogrodowym i właśnie skończyła czytać Psalm 91, gdy w łódkę uderzyła fala, przewróciła krzesło, a ona uderzyła się w głowę. Od razu powiedziała: „Nie rozumiem tego. Właśnie czytałam Psalm 91 i wyznawałam, jak Twój aniołowie się mną opiekują. Dlaczego upadłam i uderzyłam się w głowę?” Bóg odpowiedział: „Ale żyjesz, prawda?” Pomyślałam, że o to chodzi. Być może coś się dzieje, ale nie jest tak złe, jak by mogło być, gdyby nie Bóg.

Czy kochasz Jezusa? Nie uważasz, że jest najlepszy? On powiedział, że nigdy nas nie opuści. On zawsze jest z nami. Nigdy nie musisz pukać do drzwi, bo jego drzwi są zawsze otwarte. Jezus mówi: „Przychodź, kiedy tylko zechcesz i rozmawiaj ze Mną o wszystkim”.

Pamiętam, jak Bóg próbował mnie tego uczyć. Nie mogłam uwierzyć, że chciało mu się angażować we wszystko. Bóg musi być przecież bardzo zajęty i nie ma czasu zajmować się moimi bzdurami. Kręciłam kiedyś włosy i ten jeden kosmyk... za nic nie chciał się zakręcić. Podgrzałam bardziej lokówkę i trzymałam trochę dłużej na włosach. Zmoczyłam pasemko, wysuszyłam i znowu na lokówkę... W końcu Duch Święty odpowiedział: „Pomódl się o to”. Pomódl się o taką bzdurę? Chcę ci tylko pokazać, jak intymną relację Bóg chce mieć z tobą i jak bardzo się o ciebie troszczy. Jeśli policzył twoje włosy na głowie, a wszystkie twoje łzy są we flakonie, nie ma niczego, o co Bóg by się nie troszczył.

*On sprawi, że wszystko,  
co ciebie dotyczy, stanie się doskonałe.*

Ja zachowałam się z włosami jak Zosia Niesamosia. Oczywiście potrafię się uczesać bez nadprzyrodzonej interwencji, ale to była dla mnie lekcja pokory. „W porządku Boże. Pomожesz mi z tymi włosami?” Nakręciłam włosy na lokówkę i pasemko od razu się zakręciło, tak jak trzeba. Może to ci się wydawać dziwne, ale fryzjerka i ja modlimy się cały czas, gdy jestem u niej. „Panie, Joyce ma bardzo ważne spotkanie w ten weekend. Pomóż dobrze ułożyć jej włosy”. A jak robiemy pasemka, to się dopiero modlimy!

Posłuchaj. Chcę, byś się cieszył Bogiem! Możesz mieć z Nim fantastyczny czas. Jesteś stworzony, by się Nim cieszyć!

*On tak bardzo cię kocha i chce brać udział we wszystkim  
w twoim życiu. On chce być miłością twojego życia.*



2

Kochaj innych

*„Stawianie siebie ponad innych to źródło prawie wszystkich naszych smutków. Przestań myśleć o sobie! Tu nie chodzi o ciebie ani o mnie. Chodzi o to, co możemy zrobić dla innych”.*

*Świat jest samolubnym miejscem – każdy patrzy na siebie i nie zwraca uwagi na ludzi wokół. Jezus wzywa nas, abysmy byli inni. Oczekuje, że będziemy kochać ludzi. Miłość do ludzi ma być odzwierciedleniem naszej miłości do Niego.*

*Dobłą wiadomością jest to, że możemy tego dokonać. Możemy kochać innych ludzi. Codziennie, na każdy możliwy sposób, możemy przestać komuś potrzebującemu wiadomość: „Bóg cię kocha. Nie zapomniał o tobie. On wierzy, że jesteś wyjątkowy”.*

# Kochaj innych

Zawsze uważałam się za bardzo praktyczną głosicielkę Słowa Bożego. Moje nauczanie oparte jest na nauce, jaką wyciągnęłam z codziennego życia i ze studiowania Biblii. Dzielę się moimi przemyśleniami i doświadczeniami, aby inni mogli z nich skorzystać.

Na przestrzeni wieków próbowano przekształcić chrześcijaństwo w system wierzeń i praktyk religijnych. To, jak traktujemy spotykanych w życiu ludzi, jest jednak najważniejsze. To najrzetelniejszy sprawdzian tego, w co wierzymy.

Pozwól mi zachęcić cię, abys żył tak jak Jezus. Wstawaj rano, spędzaj czas z Ojcem i wkraczaj w dzień, wypatrując okazji, by wyciągnąć do kogoś pomocną dłoń. Okazje takie na pewno się pojawią.

Kiedy odpowiesz na prowadzenie Ducha Świętego, zaczniesz pomagać innym i uczynisz z tego styl swojego życia, twój świat zmieni się. Jeśli chcesz wiedzieć, jak być szczęśliwym, nie patrz w lustro. Rozejrzyj się wokół siebie.

---

*Nigdy nie będziesz szczęśliwy,  
jeśli nie przestaniesz myśleć o sobie  
i nie zaczniesz pomagać innym*

Nikt nie chce być nieszczęśliwy. Kiedy jesteśmy nieszczęśliwi, zaczynamy szukać powodów i prawie natychmiast nasze myśli koncentrują się na kimś innym – na żonie, na nieprzyjemnym sąsiedzie, na nieposłusznym dziecku – to oni są problemem. Być może inni też mają wpływ na to, że nie jesteś szczęśliwy, ale nie w taki sposób, jak sądzisz...

Stawianie siebie ponad innych to źródło każdego smutku. Egoizm jest bardzo silny i aby mu się przeciwstawić, trzeba celowo i z premedytacją wkroczyć na drogę miłości. Podkreślałam tu słowa „celowo” i „z premedytacją”, ponieważ działanie to nie może być przypadkowe. Nie możemy odkładać służenia innym, błogosławienia i dawania, aż będziemy mieć na to ochotę. Chęć mamy codziennie, ale na to, by ktoś zwracał uwagę na nas i na nasze chwilowe potrzeby.

Może to być wbrew naszej ludzkiej naturze, ale uwierzcie mi, że po studiowaniu Słowa Bożego przez wiele lat i chodzeniu z Bogiem, nauczyłam się, co działa, a co nie. Większości tego, co wiem, nauczyłam się przez bolesne doświadczenia.

Byłam samolubna i skoncentrowana na sobie, lecz wciąż bym taka była, gdybym nie zwalczała tego codziennie w moim życiu. Kiedy Biblia zachęca nas do dobrej walki z wiarą, jedną z rzeczy, z którą mamy walczyć, to nasza samolubna i egoistyczna natura.

Biblia mówi nam, że żyjemy w czasach, gdy ludzie są skrajnie samolubni, skoncentrowani na sobie i egoistyczni

(zob. 2 Tm 3:1-5, 2 Pt 3:3). Jest jednak nadzieja! Nie musisz żyć w ten sposób.

Chodzi o małe rzeczy...

Tak mi smutno, gdy widzę postępowanie wielu chrześcijan i ich brak wdzięczności. Wydaje się, że nieważne, co robisz dla innych, duch chciwości krzyczy, że chce więcej, więcej, więcej. To kłóci się z Bożym Słowem. Najlepszym sposobem na ducha chciwości jest spojrzeć na ludzi w potrzebie. Gdy to zrobimy, Duch Święty poprowadzi nas dalej w tym, co mamy robić, by błogosławić ludzi – w małych i dużych sprawach. Wiele razy te małe sprawy mają dużo większe znaczenie niż te duże. Każdy chrześcijanin jest namaszczoney przez Boga do robienia małych rzeczy. Życie Jezusa uważamy za niezwykle – nie tylko dlatego, że chodził po wodzie i wskrzeszał z martwych – Jezus także robił małe rzeczy, takie, które uważalibyśmy w naszym życiu za mało ważne. Jezus jednak robił je jako przykład dla nas. W nocy, której był zdradzony, po Wieczery Paschalnej, wlał wody do miski, obwiązał się ręcznikiem i zaczął myć swoim uczniom nogi.

Spójrz też na Hioba, który powiedział rzecz niesamowitą: *Czy odmawiałem prośbie nędzarzy i pozwoliłem zagasnąć oczom wdowy? Czy chleb swój sam spożywałem, czy nie jadł ze mną sierota? Od dziecka jak ojciec go wychowywałem i prowadziłem od łona matki* (Jb 31:16-18) [BT].

W sercu Boga jest szczególne miejsce dla dzieci, które nie mają ojców, i kobiet, które już nie mają mężów. Kobieta, która była mężatką i straciła swojego męża, jest wdową. W dzisiejszych czasach wielu ludzi się rozwodzi, a to także jest pewien rodzaj wdowieństwa. Możemy surowo stwierdzić:

„Gdybyś zwracał uwagę na Boga, nie poślubiłbyś niewłaściwej osoby i nie byłoby tego problemu”. Tak nie można. Musisz zrozumieć sytuację innych, bo tylko „z łaski Bożej jesteś tam, gdzie jesteś”.

*Bóg nie prosi nas, byśmy oceniali, czy ktoś zasługuje na pomoc; On nas prosi, byśmy mu pomogli.*

Myślę, że tę lekcję trzeba powtarzać. Bóg nie prosi nas, byśmy oceniali, czy ktoś zasługuje na pomoc; On prosi, byśmy mu pomogli. Bóg nie powołał nas do oceniania ludzi, ale do pomagania im. On cały czas pomaga ludziom, którzy na to nie zasługują – ja jestem jedną z nich. A ty? Gdybyśmy mieli dostać to, na co zasługujemy, bylibyśmy zrównani z ziemią jak Sodoma i Gomora.

Hiob mówi: *Czy na biedaka nagiego patrzyłem, kiedy nędzarzom zabrakło odzienia?* (Hi 31:19) [BT]. Ubranie to następna rzecz, za pomocą której można komuś pobłogosławić. Wszystko, co musisz robić, to obserwować ludzi w pracy i zobaczyć, kto ma tylko trzy czy cztery stroje. Będziesz wiedział, bo będą w kółko nosić te same ubrania. Niektórzy ludzie nie są w stanie wymienić ubrań w szafie przez długi czas. Miej oczy otwarte i bądź przygotowany, by zaspokajać potrzeby i tym błogosławić innym.

Jak byłoby wspaniale, gdybyś mógł podarować swojemu współpracownikowi talon na zakupy w jakimś centrum handlowym, mówiąc: „To prezent na zakup nowych ubrań”. Jak byśmy wzmocnili naszą wiarę, gdybyśmy zaoferowali kupno nowych ubrań na wymianę.

*Dobrze jest myśleć o większych rzeczach – nie tylko o tym, co możemy dostać – ale o tym, co możemy dawać.*

W ostatnich latach zaczęłam wierzyć, że Bóg może rozdawać domy, samochody, wysyłać ludzi na ich pierwsze wakacje, kupować w pełni umeblowane mieszkania lub wymieniać garderobę. Nie wierz tylko ze względu na siebie; wierz, aby móc zrobić większe rzeczy dla innych ludzi. A gdy to zrobisz, na pewno będziesz błogosławiony, bo żeby robić większe rzeczy, musisz więcej mieć.

### Radykalna ofiarność... zadziwiająca radość

W Liście Jakuba 4:3, czytamy, że modlimy się o błogosławieństwo, a go nie otrzymujemy. Nie otrzymujemy, bo prosimy z niewłaściwą i samolubną motywacją. Chcemy otrzymać błogosławieństwo na wyłączność. Poprośmy więc Boga o błogosławieństwo, byśmy mogli stać się większym błogosławieństwem. Możemy powiedzieć: „Boże, błogosław mi. Zrób coś niezwykłego z moimi finansami. Doprowadź do tego, że będę w stanie komuś kupić samochód. Doprowadź do tego, że jeśli zajdzie potrzeba, będę w stanie dla kogoś wynająć mieszkanie i przez rok opłacać czynsz, dopóki ta osoba nie stanie na nogi”. Możesz się też pomodlić: „Panie, pomóż mi kupić meble komuś, kto nie ma na nie pieniędzy. Chciałbym pójść z nim do sklepu meblowego i powiedzieć: „Wybieraj, co ci potrzeba, mamy tyle a tyle do wydania”.

Wspaniale jest w taki sposób błogosławić ludziom. Aż serce rośnie. Nie wymyślaj wymówek: „Gdybym tylko miał tyle pieniędzy, by tak robić”. To jest właśnie myślenie, które musisz zmienić. To jest myślenie o małych rzeczach. Zaczynaj tam, gdzie jesteś. Gdy zaczniesz, Bóg zacznie pomnażać. Wielu ludzi zaczyna siać, następuje pomnożenie, ale oni

nie zwiększają zasiewu. Za każdym razem, gdy Bóg błogosławi ci pomnożeniem, powiększaj swój zasiew.

Teraz podzielę się czymś naprawdę radykalnym: Nie utknij w dawaniu dziesięciny. Nie zrozum mnie źle. Dziesięcina to wspaniała sprawa. Niektórzy z was teraz zapytają: *To co? Teraz mamy dawać więcej niż dziesięć procent?* Jeśli ludzie żyjący według prawa dawali dziesięć procent, to co my, działając pod wpływem łaski, mamy robić?

Pamiętasz, jak mówiłam o uwierzeniu w większe rzeczy otrzymywane od Boga? Tu można włączyć możliwość dawania więcej niż dziesięć procent. Niektórzy z was pracują na razie nad dawaniem dziesięciny i możecie się czuć niekomfortowo, gdy proszę, by wyjść poza to dziesięć procent, ale moje nauczanie nie ma na celu was zadowalać. Nauczam, by się podobać Bogu – i by ci pomóc. I mówię, według Biblii, jeśli nie będziesz oddawać dziesięciny i nie będziesz ofiarny, twoje życie będzie niepełne. To nie moja spekulacja na temat tego, jakie mogą być efekty twoich życiowych wyborów – sam Bóg powiedział nam to przez proroka Malachiasza (zob. Ml 3:1-11).

### Bycie hojnym to warunek konieczny do szczęścia

Nie wierzę, że możesz być szczęśliwy, jeśli nie jesteś ofiarny z właściwymi motywami. Twoje ciało może trochę protestować. Wiesz, że jeśli robisz coś właściwego, twoje ciało będzie protestować? Miałam kiedyś bransoletkę, do której byłam bardzo przywiązana, a Bóg powiedział, bym ją podarowała jednej z dziewcząt z zespołu muzycznego. Za każdym razem, gdy widziałam tę bransoletkę na ręce dziewczyny, moje ciało protestowało. Czułam, bo to prawie bolało.



To się nazywa „umieranie dla siebie”. Takiemu umieraniu zawsze towarzyszy ból.

*Krzyż obity miękkim materiałem nie istnieje.*

Nie może być w naszym życiu krzyża, któremu nie towarzyszy jakiś dyskomfort. Krzyż, który Bóg chce, byśmy nieśli, to nie jakieś tragedie czy wycieńczające choroby. On chce, byśmy prowadzili życie pozbawione egoizmu. Jak więc takie życie wygląda?

Mamy pięć ciężarówek, w których przewozimy nasz sprzęt i wyposażenie potrzebne na każdą konferencję. Pięciu kierowców wspólnie zatrzymuje się na posiłki i za każdym razem składają się na czyjś obiad w restauracji. Kiedy wchodzi do restauracji, zadają sobie pytanie: „To kto teraz będzie naszą ‘ofiara?’” Modlą się, aż któryś powie: „Co powiecie na tę starszą parę w kącie?” albo „Może ten przygnębiony mężczyzna?” lub „A może to młode małżeństwo z czwórką dzieci?” Gdy wszyscy się zgadzają, jeden z nich prosi kelnera o rachunek tej osoby i po cichu go płacą.

To duża frajda, gdy obserwujesz reakcję ludzi. Kiedy robimy coś takiego z Dave'em, zwykle piszemy krótką wiadomość: „Bóg cię kocha. Jesteś wyjątkowy”. Nie wiemy, w jaki sposób taki gest może dotknąć czyjegoś serca. Takie zachowanie wykracza poza normy określone przez świat i naprawdę zaskakuje ludzi. A w wielu przypadkach to okazja dla Boga, by zmiękczyć serca i osłabić mechanizmy obronne.

Pozwól mi zachęcić cię do śmiałości i radykalizmu w daniu. Niezwykłe rzeczy zaczną się dziać w twoim życiu, gdy Bóg zacznie prosić cię, byś robił coś dla ludzi, których nawet nie znasz. Wielu z nas nie ma nic przeciw robieniu cze-

gość dla ludzi, których znamy i wiemy, że będą nam wdzięczni. Niesamowite rzeczy jednak dzieją się, gdy robimy rzeczy w sekrecie i dla ludzi, których nie znamy. Jeśli chcesz zrobić diabłu na złość – to jest właśnie tajemna formuła.

Teraz, gdy pobudziłam trochę twoją wyobraźnię, na pewno będziesz mieć mnóstwo własnych pomysłów. Ja nie próbuję na nikim zrobić wrażenia tymi drobnymi przykładami. Chcę cię tylko zachęcić i podsunąć pomysł tym, którzy nigdy nie działali w ten sposób.

Tak łatwo jest przegapić okazje, a jeszcze łatwiej je zignorować. Bóg czasem kładzie coś na moim sercu, a ja myślę: *To nie może być Bóg*. Na przykład w hurtowni obuwia w kolejce do kasy stoi przede mną dziewczyna z kilkoma parami butów. Poczułam, że Bóg chce, żebym zapłaciła jej za te buty. Pomyślałam: *Boże, nie znam jej. Pomyśli, że oszalałam. A co sobie pomyśli kasjerka?*

Ludzie dziwnie reagują, gdy widzą takie zachowanie – wtedy czujesz się jak dziwak. Tego więc dnia nie posłuchałam Bożego prowadzenia. I oto, gdy dziewczyna chciała zapłacić za buty, nie zadziałała jej karta kredytowa i musiała odnieść buty z powrotem na półki. Przez to wydarzenie nauczyłam się robić, co Bóg mi mówi. Nie chcę znowu mieć wyrzutów sumienia, bo wierzę, że ma to wpływ na namaszczenie w naszym życiu, a na pewno wiem, że ma wpływ na poziom naszej radości.

Możesz przywiązać się do rzeczy, choć Bóg powiedział, byś ją komuś dał. Nie przyniesie ci ona radości, o ile Bóg nie namaścił jej, by radość ci przyniosła. W Księdze Koheleta (Eklezjastesa) 5:19 czytamy, że Bóg błogosławi i umożliwia nam cieszenie się z błogosławieństwa. Niektórzy boga-

ci ludzie, mimo że mają wszystko, są koszmarnie nieszczęśliwi, ponieważ nie ma w ich życiu namaszczenia, by cieszyć się z tego, co mają.

W Księdze Hioba 31:20-22 czytamy:

*Czy jego biodra mi nie dziękowały, że grzała je wełna mych jagniąt? Czy sierocie groziłem ręką, widząc obrońcę w sądzie [że sąd będzie sprzyjał]? Niech barki mi odpadną od karku, niech ramię mi wyjdzie ze stawu.*

Hiob przekazuje tu bardzo ważną naukę. Jeśli nie użył swojej ręki, by pomagać ludziom lub by błogosławić, to ma ona wyjść ze stawu, bo jest bezużyteczna.

---

*Nigdy nie jest za późno,  
by nauczyć się chodzić w miłości.*

Tak jak na początku wspominałam, być chrześcijaninem, to celowo i radykalnie wkroczyć na drogę miłości. Ludzie potrzebują naszego przykładu; muszą zobaczyć żywe przykłady, jak żyć życiem Jezusa. W tym właśnie chcę ci pomóc, chcę ci pokazać jak żyć chrześcijańskim życiem, tak aby inni chcieli podążać twoim śladem. Doświadczysz wtedy radości z tego, że żyjesz tak, jak żył Chrystus.

Spójrzmy, co powiedział prorok Izajasz, żeby mieć lepszy obraz takiego życia:

*Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Zaprawiajcie się w dobrym! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszną sierocie, w obronie wdowy stawajcie (Iz 1:16-17) [BT].*

To nie tylko Izajasz nas napomina i radzi; *to jest słowo PANA*. Nie wspominam o tym, abyś odpowiedział ze strachu, ale wskazówki te są od Boga, więc powinny być pocieszeniem. Bóg chce, byśmy dokładnie wiedzieli, co robić, żeby Go ucieszyć i żebyśmy wiedli wspaniałe życie. On bardzo otwarcie mówi nam, jak ma ono wyglądać.

**Znajdź nauczyciela, potem sam zostań nauczycielem**

Jeśli jesteś chrześcijaninem, przede wszystkim powinieś nauczyć się czynić dobro! Szukaj ludzi, którzy mogą cię nauczyć prowadzić życie chrześcijańskie. Nigdy nie jest za późno, by nauczyć się chodzić drogą miłości. Niektórzy lu-

dzie są chrześcijanami większość swego życia, ale wiele się nie nauczyli. Nigdy nie wyszli poza okres dziecięcy.

Słowo Pana nakazuje nam poszukiwać sprawiedliwości. Słowo „poszukiwać” oznacza pragnąć, gonić za, ścigać z całej mocy. To bardzo mocne słowo w Biblii. Poszukuj sprawiedliwości. I nie chodzi tu tylko o sprawiedliwość dla siebie; chodzi o sprawiedliwość dla krzywdzonych. Innymi słowy, gdy widzisz źle traktowanych ludzi, szukasz i znajdujesz sposób, aby im pomóc i naprawić to, co niewłaściwe w ich życiu.

Bóg powołuje nas, byśmy ulżyli udręczonym i upomnieli ciemności. Stań w obronie sieroty i wdowy. *Jeżeli będziecie ulegli i postuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać* (Iz 1:19) [BT].

Dalej, w tym samym fragmencie, Izajasz mówi: *Twoi książęta zbuntowani, współnicy złodziei; wszyscy lubią podarki, gonią za wynagrodzeniem. Nie oddają sprawiedliwości sierocie, sprawa wdowy nie dociera do nich* (Iz 1:23) [BT]. W naszej kulturze „książęta” mają władzę – to ludzie na czele w biznesie, w rządzie, w rozrywce. Wierzę, że liderzy powinni zacząć działać w tych kręgach. Jeśli twoje dzieci widzą, że jesteś hojny dla innych, dorosną i też będą hojne. Nie będą samolubne i skoncentrowane na sobie, i to będzie najlepsza rzecz, jakiej ich nauczysz. Ja nie mówię tylko o odkładaniu pieniędzy na ofiarę w kościele, mówię o stylu życia opartym na dawaniu.

Myślę, że cały czas źle rozumiemy, co to znaczy być chrześcijaninem. Zbyt to skomplikowaliśmy. Nie siedzisz w kącie i nie zajmujesz się całymi dniami działalnością religijną, ale angażujesz się wśród ludzi. Angażujesz się w życie.

*Gdziekolwiek idziesz, szukaj potrzebujących;  
bądź błogosławieństwem.*

Bóg powiedział Abrahamowi, że będzie mu błogosławił, uczyni go błogosławieństwem i że przez niego ludy otrzymają błogosławieństwo (zob. Rdz 12:2). Lubię myśleć, że przeze mnie działa Duch Święty i za każdym razem, gdy ktoś się do mnie zbliża, otrzymuje błogosławieństwo. Idź codziennie przez życie i tu powiedz komuś coś miłego, a tam powiedz słowo zachęty. Nie śpiesz się, pomóż komuś, uśmiechnij się do kogoś. To styl życia, a nie wypełnianie dziennego planu. To nie jest oddanie dziesięciny, bo tak trzeba. Nie mówimy tutaj o spełnianiu wymagań. Jeśli to robimy, wypełniamy tylko prawo, a prawo nas zabija.

W 2 Liście do Koryntian czytamy, że prawo jest napisane na kamiennych tablicach, zatwardza serca i sprowadza śmierć, lecz jeśli podążamy za Duchem, doświadczamy życia. Przywódcy powinni kierować ludzi, by to odkryli. Kaznodzieje o tym nauczać. Rodzice powinni dawać dzieciom przykład podążania za Duchem.

Razem z Dave'em tak żyjemy, a teraz nasze dzieci biorą z nas przykład. Każde z nich prowadzi ofiarne życie. Ostatnio daliśmy każdemu z naszych dzieci trochę pieniędzy. Nasz najstarszy syn, David, powiedział, że nasz dar pojawił się we właściwym momencie: „Właśnie w tym miesiącu mam problemy – nie żeby mi brakło pieniędzy, ale nie mam tyle, ile chciałem mieć. Kiedy sprawdziłem, gdzie rozeszły mi się pieniądze, zauważyłem, że za dużo rozdałem”. Potem dodał: „Bóg zawsze nam wszystko zwraca”.

### Źródło grzechu Sodomy

Wszyscy słyszeliśmy o grzechu Sodomy i Gomory, a także o grzechach ludzi w tych miastach. Sodomia została znisz-

czona, bo była strasznie zepsuta. Jeśli zapytasz kogokolwiek, jakim grzechem zostali skażeni ludzie w Sodomie, odpowie, że seksualną perwersją. To z pewnością jeden z ich grzechów, ale nie był źródłem przewinień, lecz ich rezultatem.

Większość złych owoców w naszym życiu ma swoje źródło w egoizmie. Ludzie cierpią na depresję, ale źródłem ich problemu jest egoizm? Niektórzy borykają się z poczuciem samotności i nie potrafią w całym swoim życiu utrzymać ani jednej dobrej relacji, ale źródłem problemu jest egoizm.

Nie możesz mieć dobrych relacji, jeśli jesteś samolubny, ponieważ nikt nie chce relacji, w której wszystko jest jednostronne. Musimy zrozumieć i w pełni zaakceptować, że nie wszystko kręci się wokół nas. Ile razy rodzice powtarzają swoim dzieciom: „Świat nie kręci się wokół ciebie”. Zatrzymaj się na moment i zadaj sobie pytanie, czy czasem nie dotyczy to również ciebie.

W Księdze Ezechiela 16:49 prorok mówi: *Oto taka była wina siostry twojej, Sodomy: odznaczała się ona i jej córki wyniosłością, obfitością dóbr i spokojną pomyślnością, ale nie wspierały biednego i nieszczęśliwego [BT].* Duma, nadmiar pożywienia, łatwa pomyślność i beczynność – tak ludzie żyli w Sodomie... , ale nie wspierali biednych i potrzebujących. Jaki był tak naprawdę grzech Sodomy? Bałwochwalstwo, cudzołóstwo, obojętność wobec biednych, życie w przepychu i nie dzielenie się z innymi.

Jednym z powodów, dla których mamy tyle problemów w Ameryce, jest życie ponad stan. Nauczam o pomyślności i wierzę w pomyślność, ale wierzę też, że jednym z powodów, dlaczego kościół stał się tak samolubny, jest zbyt dużo nauczania o pomyślności i sukcesie, a niewystarczająco o tym, jak

mamy się zachowywać, gdy je osiągniemy. Nie wskazuję na nikogo palcem. Dla mnie to sprawa korzeni i źródła, które pasują do wydawanych owoców. Jeśli drzewo ma dużo owoców, ale nie ma korzeni, to pierwsza lepsza burza je wyróci.

Jest wielu chrześcijan, którzy wiele chcą, ale nie są zakorzenieni i ugruntowani w Chrystusie i Słowie. Nie są posłuszni Bogu. Bóg chce nam błogosławić, *abyśmy byli błogosławieństwem*. Tak, On chce nam błogosławić, ale chce nam również błogosławić w tym, że sami będziemy błogosławieństwem. Nie możesz się zatrzymać w pół drogi. Bóg chciał błogosławić Abrahamowi, ale powiedział, że on sam stanie się błogosławieństwem. Grzechem Sodomy była także duma. Jednym z powodów, dlaczego ludzie nie służą innym, jest ich duma i brak pokory. Szczerze mówiąc, czasem myślimy, że jesteśmy zbyt dobrzy, aby się czymś zająć.

Jezus uniżył się, owinął biodra ręcznikiem i umył uczniom nogi. Biblia mówi, abyśmy przyjęli takiego samego ducha uniżenia. Chrystus będąc na ziemi, nie stawiał się na równi z Bogiem, pomimo tego, że mógł. Wziął nasze grzechy i umarł za nas.

Raz na jakiś czas Bóg mnie sprawdza. Jestem osobą publiczną, wielu ludzi widzi i rozpoznaje mnie w telewizji i uważa, że jestem najważniejsza. Jednak, w tym, co robię, pomaga mi wielu ludzi, nawet w takich sprawach, którymi większość osób zajmuje się sama. Co jakiś czas więc Bóg robi mi egzamin z dumy przez Ducha Świętego, żeby sprawdzić, czy wciąż potrafię zajmować się małymi rzeczami i okazywać ludziom współczucie.



Muszę być czujna, by cały czas pozwalać się prowadzić Duchowi Świętemu. Kiedy Bóg zaczyna ci błogosławić, musisz uważać na swoje serce. Kiedy Bóg cię promuje, musisz uważać na swoje motywy. Nie możemy traktować jednych dobrze, żeby zrobić na nich wrażenie, a na innych patrzeć z góry i nie interesować się nimi. Biblia nie pozwala na faworyzowanie. Mówi, aby nie wyróżniać dobrze ubranych bogatych i nie ignorować biednych (zob. Jk 2:1-9).

Niektórzy ludzie mają prawdziwy dar pomagania i współczucia, lecz nie każdy. Ci, którzy go nie mają, mogą próbować go rozwijać. To nauczanie najtrudniej wprowadzić w życie, ponieważ jest ono bardzo trudne dla ciała, które wcale tego nie chce.

---

Ludzie nie widzą, co masz w sercu  
– widzą tylko to, co robisz.

Bóg niestrudzenie pokazuje swoim ludziom potrzeby innych. To nauka pojawiająca się w całym Piśmie Świętym, dlatego że jeśli będziemy pomagać innym i odkryjemy, że nie jest to żadne obciążenie ani „religijny” nakaz, to radość wypełni nasze życie, a błogosławieństwo spadnie niczym deszcz.

Tyle razy czytałam rozdział 58 z Księgi Izajasza w mojej Biblii, że dziwię się, że słowa jeszcze stamtąd nie wyparowały. Przez proroka Izajasza Bóg powiedział swoim ludziom, że poszczą i spełniają religijne praktyki, ale mają złe serca. Wszystko, co robią, to post i walka między sobą, i złe wzajemne traktowanie. Przeczytaj słowa z Księgi Izajasza 58:6-11. Niesamowity fragment!

*Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno ucisnionych i wszelkie [niewolnicze] jarzmo potłamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od [potrzeb] współziomków. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie [odnowienie i siła życia]. Sprawiedliwość twoja [prawość i właściwa relacja z Bogiem] poprzedzać cię będzie [prowadząc cię do pokoju i dobrobytu], chwata Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: „Oto jestem!” Jeśli u siebie usuniesz jarzmo [tam, gdzie je znajdziesz], przestaniesz grozić palcem [krzywdzonym i po-*

bożnym] i mówić przewrotnie. Jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębianą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę swoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie.

Pojawia się pytanie: Kiedy Bóg nas wysłucha? Odpowiedź brzmi: Kiedy zaczniemy pomagać innym. Jest też inne pytanie: Kiedy poczujemy się usatysfakcjonowani i duchowo spełnieni? Odpowiedź brzmi: Kiedy zaczniemy pomagać. Jaka więc wypływa z tego dla nas nauka?

*Przestań myśleć o sobie.*

*Tu nie chodzi o ciebie.*

I nie chodzi też o mnie. Chodzi o to, co możemy zrobić dla innych. A wciąż z naszego wnętrza dobywa się krzyk: „A co ze mną?! Tak ma wyglądać moje całe życie – tylko służyć i dawać innym? A co ze mną?!”

Zaufaj Bogu, że zaspokoi twoje potrzeby

Po pierwsze, nie możesz oczekiwać, że inni ludzie zaspokoją twoje potrzeby. Kiedy tego oczekujesz, obrażasz Boga. To ty masz zaspokajać potrzeby innych i oczekiwać, że Bóg zaspokoi twoje. On będzie działał przez ludzi, ale ludzi, których On wybierze – nie tych, których ty wybierasz i oczekujesz od nich, że będą postępować w określony sposób, żebyś był szczęśliwy.

Wiele razy zdarzyło mi się myśleć: *Coś dla ciebie zrobię, Dave, ale co ty zrobisz dla mnie?* Nawet jeśli nie mówimy nic, to sobie tak możemy pomyśleć. *Zrobiłam dla ciebie to i tam-*

*to, a ty nie zrobileś nic dla mnie!* Potem jesteśmy źle do siebie nastawieni.

Powinniśmy służyć jedni drugim z czystym, kochającym i ofiarnym sercem zwróconym do Pana. Potem mamy zwrócić się do Boga, mówiąc: „Teraz TY Boże zaspokój moje potrzeby”. I Bóg może zadziałać przez Dave’a. Innym razem przez sąsiada. Jeszcze innym razem może zadziałać przez kogoś z rodziny, a jeszcze innym przez kogoś nieznanego.

Bóg ma NIESKOŃCZONĄ ilość sposobów, na które może ci błogosławić i zaspokajać twoje potrzeby, ale jeśli oczekujesz wsparcia tylko od ludzi, żyjesz w bardzo ciasnym świecie. Kiedy prosimy ludzi o to, co tylko Bóg nam może dać, to Go obraża.

**Każdy – biedny czy bogaty – ma swoje potrzeby**

Spójrzmy na fragment z Księgi Przysłów 19:17: *Pożycz [samemu] Panu – kto dla biednych życzliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi.* Jeśli dajemy coś ubogim, pożyczamy Panu i sam Bóg nam zwróci. Kim są biedni? To każdy, kto jest w potrzebie.

Możesz mieć mnóstwo pieniędzy, a wciąż być biednym. Naprawdę! Bóg może cię poprowadzić do ludzi bogatszych od ciebie i kazać ci się z nimi dzielić. A to jest zawsze wyzwaniem. Pamiętam, jak pierwszy raz Bóg powiedział mi, że bym dała coś kobiecie, która była bardzo bogata. Pomyślałam sobie: *Dlaczego mam to robić?* Ma pierścionki z brylantami na każdym palcu, a moja obrączka ślubna kosztowała siedemnaście dolarów.

*Siej tam, dokąd chcesz się udać.*

Zawsze możesz siać w dół, ale czasem Bóg chce, żebyś siał do góry! Istnieją różne sposoby dawania. Najczęściej dajesz ludziom, którzy mają mniej od ciebie, ale czasem Bóg prowadzi cię, byś dawał ludziom, którzy mają więcej, dając ci okazję „do siania tam, dokąd chcesz się udać”.

Dawanie tylko ludziom, którzy naprawdę potrzebują, jest bardzo ograniczonym punktem widzenia. Dawanie najczęściej tak właśnie się kojarzy, ale są przecież różne rodzaje potrzeb.

Możesz dać coś komuś, kto ma mnóstwo pieniędzy, ale może dlatego, że tacy ludzie bardzo potrzebują kontaktu z drugim człowiekiem. Nie chodzi tu o prezent, ale o miłość wyrażoną dzięki niemu.

Czasami nasz dar nie ma nic wspólnego z potrzebami danej osoby. Mogą nawet nie potrzebować żadnego podarunku. Dawanie wynika z potrzeby dawania. Nauczyłam się tego dzięki niektórym prezentom, jakie otrzymuję. Myślę sobie: *O Boże, i co ja teraz z tym zrobię?* A On mi odpowiada: „Nie potrzebujesz tego; to może być ziarno. Daj komuś innemu, ale osoba, która ci to dała, potrzebowała to zrobić”.

Rozważmy trzy wersety na temat robienia czegoś dla określonego celu. Fragment z Listu do Hebrajczyków 13:16 zachęca nas: *Nie zapominajcie o dobroczynności i wzajemnej więzi* [w kościele jako miejscu wspólnoty], *gdyż cieszy się Bóg takimi ofiarami*. Podoba mi się, jak apostoł Paweł wszedł do kościoła i powiedział: „Nie zapomnijcie o tym”. Oni wiedzieli, że mają tak robić, ale przypomniał im, żeby zabrali się do tego od razu. Biorąc z niego przykład, mówię wam dzisiaj: „Nie zapominajcie pomagać innym. Możesz sobie to nawet gdzieś zapisać, ale nie zapominaj”.

W 1 Liście do Tesaloniczan 5:15 czytamy: *Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich!* Usiłujcie, czyli pragnijcie, szukajcie, idźcie za tym całym swoim sercem.

Fragmencj z Listu do Galacjan 6:10 jest jednym z moich ulubionych. Bardzo dużo nauczył mnie w dziedzinie dawania. *A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim* [będąc nie tylko użytecznymi materialnie, ale również dla ich duchowego dobra] [...].

Zauważyłeś, że mamy wykorzystywać każdą okazję? Wiesz, co mnie przeraża? Wierzę, że Bóg cały czas kładzie przed nami różne możliwości, a my ich nie zauważamy. Jedną z przyczyn, dlaczego przechodzimy obok, jest to, że wciąż się śpieszymy. Kiedy Jezus słyszał, że ktoś woła o pomoc, zatrzymywał się. Przez większość czasu jesteśmy tak zaaferowani sobą, swoimi planami i swoimi pomysłami, że kiedy widzimy kogoś w potrzebie, nie zauważamy tego, bo jesteśmy zbyt zajęci, próbując zrobić w ciągu jednego dnia więcej niż to możliwe. Za każdym razem więc, gdy nadarzy się okazja, wykorzystaj ją i czyn dobro.

---

*Jeśli Bóg pomoże komukolwiek na ziemi,  
pomoże mu przez nas*

Bóg namaścił Jezusa mocą Ducha Świętego. Jezus przyjął namaszczenie i czynił dobro. W Ewangeliach opisane są niesamowite rzeczy. Jezus rano wstawał, spędzał czas z Bogiem i właściwie tylko chodził po okolicy, odpowiadając na potrzeby innych. To takie proste, jednak życie Jezusa miało największy wpływ na innych w całej historii ludzkości. Tutaj kogoś uleczył, tam kogoś wskrzesił z martwych. Nakarmił tłumy tutaj, tam komuś dodał otuchy. Przychodziły do Niego dzieci, a uczniowie powiedzieli: „Nie ma teraz czasu na to”. Jezus jednak rzekł: „Nie mówicie dzieciom, że nie mogą do Mnie przychodzić!” Zawsze miał czas dla dzieci (zob. Mt 19:14). To było Jego życie.

*Chrześcijaństwo jest proste  
– wstań rano i czyn tak jak Bóg.*

**Prawo Chrystusa... prawem miłości**

W Liście do Galacjan 6:2 apostoł Paweł pisze: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe* [w posłuszeństwie]. Prawo Chrystusa jest prawem miłości. Mamy nosić brzemiona innych, czyli znosić też ich braki, powinniśmy więc być miłośni. I dzięki Bogu za to, bo wszyscy potrzebujemy miłosierdzia. Musimy nosić brzemiona innych. Ktoś może mieć brzemień finansowe, inny brzemień choroby, a ktoś mógł stracić kogoś bliskiego.

*Jeden drugiego brzemiona noście.* Czy duma stoi na przeszkodzie? Czasem na pewno tak. W Liście do Filipian 2:4-5 czytamy, że Jezus uniżył się, aby służyć ludziom i zaspokajać ich potrzeby. Czytamy, że nie możemy być samolubni i bardziej skoncentrowani na sobie niż na innych. Mamy działać w tym samym duchu co Jezus.

### Zawsze miej rękawiczki pod ręką

W Ewangelii Jana 13:1-17 czytamy, że Jezus mył uczniom nogi. Dał przywódcom przykład postępowania. Wiedział, skąd przyszedł i dokąd idzie. Musisz czuć się bezpiecznie z tożsamością Chrystusa, aby stać się sługą; w innym wypadku bycie sługą będzie ci ubliżać. Jeśli jednak będziesz wiedzieć, kim jesteś, nie będziesz czuł poniżenia, służąc innym. Wiesz, że ten, kto służy, jest największy w królestwie niebieskim?

W rozdziale 13 Ewangelii Jana znajdziesz niejedną dobrą lekcję. Apostoł Piotr wzbraniał się na początku i nie chciał pozwolić, by Jezus mył mu nogi. Nie tylko powinniśmy nauczyć się dawać, powinniśmy się również nauczyć z wdzięcznością przyjmować. Niektórzy ludzie wiedzą tylko, jak dawać, a nie potrafią przyjmować. Jeśli chcesz im coś podarować, natychmiast się wzbraniają. Boli mnie, gdy chcę dać prezent, a słyszę odpowiedź: „O nie! O nie, nie. Nie mogę! Nie! Nie! Nie!” Wszystko, czego chcę, to żeby podziękowali Bogu i byli błogosławieni, bo Bóg chce im błogosławić. Przyjmij podarunek i przekaz go komuś, jeśli go nie chcesz. Zrobisz wtedy coś dla kogoś innego.

Musimy uczyć ludzi przykładem. Apostoł Piotr powiedział: „Nie, nie możesz mi myć nóg”. A Jezus odpowiedział:



*Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną* (J 13:8) [BT]. Jak możemy być ciałem wierzących, jeśli nikt nie chce się zaangażować? Jak możemy być ciałem pełnym mocy, jeśli każdy siedzi w domu i nie chce nic zrobić, bojąc się zranienia?

### Podróż z Jezusem

W Ewangelii Marka 10 Jezus ze swoimi uczniami są w drodze do Jerozolimy i podchodzą do Niego Jakub i Jan (w. 37), i mówią: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie”. Jezus im odpowiada: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” Odpowiadają: „Tak, tak, możemy”. Jezus powiedział im, że nie mogą być jak ziemscy władcy, którzy zawsze chcą zajmować najlepsze miejsca, panować nad innymi i źle ich traktować. Powiedział: „Nie tak będzie między wami”. Największym w królestwie niebieskim jest ten, kto służy innym, niekoniecznie temu, kto ma najwyższy tytuł.

Musimy wyrobić w sobie nawyk zatrzymania się. Gdy przyłapiemy się na bieganiu z miejsca na miejsce, próbując robić trzy rzeczy naraz, musimy zwolnić, bo jeśli tego nie zrobimy, przegapimy to, co Bóg do nas mówi. Jeśli cały czas żyjemy w pośpiechu, nie możemy być wrażliwi na Ducha Świętego. Musimy na tyle zwolnić, by móc usłyszeć, co Bóg do nas mówi.

W Ewangelii Marka 10:46-49 [BT] czytamy: *Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Wie-*

lu nastawalo na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: „Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Jezus przystanął [...].

W Ewangelii Mateusza 20:32 Jezus miał podobne spotkanie, lecz tym razem z dwoma niewidomymi. Kiedy wołali do Niego o łaskę, *Jezus przystanął...* To bardzo ważne przesłanie. ZATRZYMAJ SIĘ! Być może nic więcej nie zapamiętasz z tego, co do tej pory przeczytałeś, ale będziesz pamiętał, że masz się ZATRZYMAĆ! Wierzysz, że wokół nas jest dużo potrzeb i nie jesteśmy ich świadomi, bo tak gonimy za własnymi sprawami i w tyle różnych miejsc? Biblia mówi, że mamy obserwować i modlić się, a ja naprawdę myślę, że powinniśmy większą uwagę zwracać na tę właśnie sprawę. Musimy być czujni, wypatrywać potrzeby i obserwować, przez co przechodzą ludzie. Rozdział 21 z Ewangelii Jana jest niesamowity. Po tym, jak Jezus umarł i zmartwychwstał, a wcześniej był w niebie, wrócił ukazać się swoim uczniom. Nie wstąpił jeszcze do nieba, ale w pierwszym wersecie czytamy (J 21:1) [BT]: *Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim [...]*. Piotr i inni wypłynęli na połów. Łowili całą noc i nic nie złapali. Zaczęło świtać, na brzegu ukazał się Jezus, ale Go nie rozpoznali. Jezus odezwał się: „Czy złowiliście coś do jedzenia?” „Nie” – odpowiedzieli. „Bo łowicie nie z tej strony łodzi, co trzeba” – powiedział Jezus. Kiedy Piotr zorientował się, że to Jezus, wskoczył do jeziora. Inni uczniowie wrócili małą łodzią. Jezus powiedział, by przynieśli Mu kilka ryb i zaczął je przyrządzać. Po tem powiedział: „Chodźcie na śniadanie”.

O co mi chodzi? Jezus Chrystus, Syn Boży, Pan Chwały – który umarł na krzyżu, powstał z martwych, odwiedził niebo – wrócił na ziemię, znalazł swoich uczniów i zrobił im

śniadanie. Tu nie chodzi o jakieś wielkie, wymyślne, religijne sprawy. To codzienne życie.

Biblia mówi, że jeśli szanujesz proroka i jego posłannictwo, otrzymasz nagrodę proroka. Jeśli dasz dziecku kubek świeżej wody, bo jesteś uczniem Jezusa, nie stracisz swojej nagrody (Mt 10:41-42).

Jeśli będziesz wrażliwy na potrzeby innych – jakiegokolwiek by one nie były – zawsze znajdziesz sposób, żeby je zaspokoić. A co myślimy, pracując dla rodziny? *Jestem jak niewolnik tutaj. A co ze mną? Ja tylko haruję, haruję, haruję.* To jest zły sposób myślenia – do natychmiastowej weryfikacji!

### Pomysły na drogę

- Zaopiekuj się dzieckiem samotnej matki, która czuje, że jeśli nie wyrwie się z domu na parę godzin, to oszaleje. Zaoferuj opiekę przez pół dnia i podaruj jej karnet do salonu odnowy biologicznej, by mogła zrobić sobie masaż albo skorzystać z usług kosmetyczki. Możesz zaproponować, że będziesz opiekować się dziećmi dwie godziny w tygodniu, żeby mogła spędzić ten czas z Bogiem.
- Zostań rodzicem zastępczym.
- Zaadoptuj dziecko.
- Bądź przyjacielem dla dziecka, które nie ma ojca.
- Zaproś na obiad dzieci z domu samotnej matki.

- „Zaadoptuj” wdowę lub wdowca. Wysyłaj kartki i dzwoń raz w tygodniu. Pytaj, jak się czują. Wysyłaj kwiaty, zapraszaj na obiad.
- Odwiedzaj ludzi w domu opieki.
- Podejmij się nauczyć jakieś dziecko z domu dziecka czytania lub matematyki.
- Oddawaj nieużyte sprzęty organizacjom wspierającym potrzebujących.
- Zamiast sprzedać stary samochód, w modlitwie rozważ, czy nie lepiej oddać go komuś, kogo na samochód nie stać.
- Zapłać anonimowo czyjś rachunek w restauracji.
- Podwieź starszą osobę na wizytę lekarską lub zaproś na obiad albo zakupy. Wysłuchaj ich życiowych historii, nawet któryś raz z kolei.
- Noś ze sobą kupony podarunkowe, by móc je komuś dać.
- Kiedy widzisz kogoś z tabliczką: „Jestem głodny”, daj mu taki kupon na posiłek.
- Zaproponuj transport komuś, kto nie ma samochodu lub kto ma samochód w naprawie.
- Zapłać miesięczny czynsz albo rachunki samotnej matce, potrzebującej wdowie lub rodzinie, która ma kłopoty finansowe.

- Zrób miesięczne zakupy żywnościowe dla osoby lub rodziny w potrzebie.
- Weź na zakupy kogoś, kto potrzebuje nowych ubrań.
- Niezależnie, na jakim poziomie żyjesz, miej pod ręką banknot dziesięcio-, dwudziesto-, pięćdziesięcio- lub stułotowy i bądź przygotowany, by nim komuś pobłogosławić.

*Kluczem do szczęścia jest wychodzenie  
naprzeciw potrzebom innych.*

3

Kochaj siebie

*„Gdy zobaczysz siebie, tak jak Bóg cię widzi, będziesz w stanie kochać innych. Zanim nie nauczysz się kochać siebie, bardzo trudno ci będzie mieć pełną relację z kimkolwiek”.*

*W którymś momencie życia każdy z nas walczy z uczuciami porażki i odrzucenia. Nawet dobrzy, kochający Boga chrześcijanie wkładają dużo wysiłku, by polubić samych siebie. Jednym z największych darów, jaki możemy dać innym, jest prawdziwe przyjęcie przebaczenia na podstawie Bożej łaski, a nie swojego postępowania.*

*Być we właściwej relacji z Bogiem oznacza, że kochamy to, co On kocha. Kiedy zrozumimy, jak bardzo On nas kocha, odkryjemy, jak mamy kochać siebie.*

# Kochaj siebie

Po ponad trzydziestu latach w służbie, nauczyłam się, że wielu ludzi walczy z uczuciem odrzucenia i porażki. Źle się czują ze sobą, a niektórzy nawet nienawidzą swojego życia. Ich zniekształcony obraz ma wpływ na inne relacje, włącznie z relacją z Bogiem, i sprawia, że są nieszczęśliwi.

Niestety, jest to bardzo powszechny problem wśród chrześcijan. Wszyscy jesteśmy zbawieni, ale wielu chrześcijan nie jest w stanie doświadczyć Bożego przebaczenia i miłości. Dopóki w pełni nie zaakceptujemy Bożej łaski i nie docenimy naszych unikalnych darów i mocnych stron, zawsze będzie nam trudno w relacjach.

W książce tej dzielę się moją osobistą walką w tym obszarze. Chcę, żebyś potrafił się wspaniale czuć w tym momencie, w którym jesteś w swej podróży z Bogiem, i znalazł prawdziwą radość w bieżących okolicznościach. Kiedy nauczysz się patrzeć na siebie tak, jak Bóg cię widzi, będziesz dużo bardziej otwarty na innych.

Tak naprawdę, dopóki siebie nie pokochasz, będzie ci trudno mieć pełną relację z kimkolwiek. Z tego powodu to nauczanie jest takie ważne.

Uczmy się radować!



---

*Może nie jesteś tam, gdzie powinieneś,  
ale dziękuj Bogu, że nie jesteś tam,  
gdzie byłeś kiedyś!*

Czy lubisz siebie? Większość z nas siebie nie lubi. Wiele lat pomagałam ludziom integrować się emocjonalnie, mentalnie, duchowo i społecznie. Największym zaskoczeniem dla mnie było odkrycie, że większość ludzi naprawdę nie lubi siebie. Niektórzy wiedzą o tym, a niektórzy nie mają pojęcia, że to właśnie jest źródłem wielu problemów w ich życiu.

Odrzucenie siebie, a nawet nienawiść, są bardzo często źródłem problemów w relacjach. Bóg chce, żebyśmy mieli wspaniałe relacje. Odkryłam, że Biblia jest książką o relacjach. Uczy na temat relacji z Bogiem, relacji z innymi ludźmi i relacji z samym sobą.

Czy wiedziałeś, że ze sobą też masz relację? Może nigdy o tym nie myślałeś. Może myślałeś tylko o relacjach z ludźmi z pracy lub relacjach ze swoimi dziećmi czy ze współmałżonkiem. Masz jednak też relację ze sobą i relacja ta jest dużo bardziej aktywna niż z kimkolwiek innym. Nigdy od siebie nie uciekniesz i w całym swoim życiu nigdy nie znajdziesz się w miejscu, w którym cię nie będzie.

*Może to zabawnie zabrzmieć, ale musisz zrozumieć,  
że dokądkolwiek pójdziesz, spotkasz tam siebie.*

Ani na jedną sekundę nie uciekniesz od siebie. Jeśli więc się nie lubisz, to twoje życie będzie żałosne i nieszczęśliwe. Wiesz przecież, jak okropnie jest spędzić godzinę lub dwie na spotkaniu z kimś, kogo nie lubisz. Spędziłam wiele, wiele, wiele lat z kimś, kogo nie lubiłam – ze sobą. W moim wy-

padku wszystko zaczęło się po tym, jak byłam wykorzystywana seksualnie przez mojego tatę. To było źródłem wstydu w moim życiu. Wstydziłam się tego, kim byłam. Nie rozumiałam, że to, co robił tata, nie stało się z mojej winy. Ponieważ jednak się stało, myślałam, że to ze mną było coś nie tak i zaczęłam się wstydzić tego, kim byłam.

Jeśli masz tego typu truciznę zakopaną głęboko w duszy, zatruwa ona wszystko, cokolwiek chcesz zrobić w życiu. Może nigdy nic tak złego ci się nie przydarzyło, ale w świecie, w którym dziś żyjemy, często możesz czuć się, jakbyś nigdy nie był dość dobry. To uczucie, że powinieneś być kimś więcej, niż jesteś. Czy kiedykolwiek coś takiego czułeś?

### Negatywny proces porównywania się i naśladowania

Łatwo jest poczuć się jak ktoś, kto jest poniżej standardów w nastawionym na sukces społeczeństwie. Większość z nas porównuje się z ludźmi, o których myślimy, że są w porządku. Zwykle nie uświadamiamy sobie, że tamci ludzie mają podobne problemy jak my.

Nie tylko porównujemy się z innymi ludźmi, ale nawet próbujemy być tacy jak oni. Gdybyśmy znali prawdę, to okazałoby się, że wielu z nich patrzy na nas i próbuje naśladować nas. Wszyscy mamy mocne i słabe strony, a największy błąd, jaki popełniamy, to koncentrowanie się na słabościach. Chcemy, by Bóg pomagał nam pokonywać nasze moralne słabości i problemy z naszymi postawami. Kiedy jednak przychodzi do darów – co możemy zrobić dzięki darom od Boga lub czego nie możemy zrobić ze względu na dary od Boga – nic się nie dzieje, a mogłyby one pomóc w pracy nad naszymi słabościami.

Powiedzmy, że nie potrafisz dobrze śpiewać. Był czas w moim życiu, gdy trochę zazdrościłam koleżance, która grała na gitarze i prowadziła uwielbienie. Ona знаła się też na sztuce, robótkach ręcznych, domowym gotowaniu. Nie byłam w żadnej mierze taka jak ona, ale zdecydowałam, że spróbuję robić choć jedną rzecz, w której ona była dobra. Postanowiłam grać na gitarze. Chciałam nauczyć się grać, ale nie wzięłam pod uwagę tego, że w szkole prawie nie zdałam z muzyki, bo mam krótkie palce. Mam małe, krótkie palce i nie mogłam przez to objąć gryfu gitary. Poświęciłam wiele czasu na naukę gry na gitarze, bo nie chciałam tylko nauczać – chciałam śpiewać i nauczać.

Wielu ludzi tak robi. Nie są zadowoleni z tego, co potrafią robić, więc zawsze próbują robić coś, co nie pasuje do ich zdolności. Może gdybym przyłożyła się bardziej i spędziła więcej czasu na nauce, zostałamby przeciętną gitarzystką, ale świat nie ustawia się w kolejce i nie wydaje pieniędzy na słuchanie przeciętnych muzyków.

Mając naturalny dar publicznego przemawiania, z surowym talentem, możesz zacząć na poziomie trochę wyższym niż przeciętny. Jeśli rozwijasz dar, modlisz się o niego i pogłębiasz zdolności komunikacyjne, za parę lat masz szansę zostać wspnianym mówcą. Każdy z nas może być w czymś doskonały, jeśli skoncentruje się na rozwijaniu swoich naturalnych darów. Zamiast tego często patrzymy na nasze słabości i myślimy, że coś z nami nie tak, bo nie mamy takich darów jak ktoś inny. Potem ciężko pracujemy nad rozwijaniem umiejętności, której Bóg wcale dla nas nie przeznaczył.

Nie wiem dokładnie, jaka powinna być przeciętna kobieta, wiem jednak, że nie jestem jedną z nich. Świat przedsta-

wia różne wizerunki, ale niewiele z nas do nich pasuje. Nigdy nie byłam taka, jak inni. Zawsze byłam trochę inna, częściowo przez powołanie, jakie mam.

Wszyscy mamy różne osobowości. Mamy różne dary duchowe. Różne gusta. Niektórzy lubią pracować w ogrodzie lub szyć ubrania. Ja nie lubię ani jednego, ani drugiego. Ja lubię chodzić na zakupy i do restauracji. Nie potrafię szyć ubrań, mogę je kupić. Nie lubię gotować, wolę iść do restauracji, usiąść i czekać, aż mnie kelner obsłuży.

Inni ludzie wcale nie lubią chodzić do restauracji czy na zakupy. Uwielbiają gotować i uwielbiają szyć. To świetnie. Musimy zrozumieć, że choć nie lubimy tych samych rzeczy, nie znaczy to, że coś jest z nami nie tak. Jeśli naprawdę to zrozumiemy, będziemy prawdziwie wolni.

Nie każda żona pastora musi prowadzić studium biblijne dla kobiet i grać na pianinie. Próbujemy szufladkować ludzi, ale ja chcę, by oni się z tych szuflad uwolnili. Być może ty tkwisz w jakiejś szufladzie, do której ktoś cię wstawił. Bardzo starasz się być kimś, kim nie jesteś. Nie masz radości, nie czujesz się spełniony. Nigdy jednak nie miałeś śmiałości i odwagi, żeby powiedzieć: „Wiesz co? Nie jestem sobą i nie będę próbować być kimś, kim nie jestem. Zamierzam odkryć, co Bóg dla mnie przygotował i włożyć w to całe serce”.

„Kochaj siebie” – występuje w dwóch największych przykazaniach

W Ewangelii Mateusza 22:36 Jezus jest przepytywany przez grupę faryzeuszy i saduceuszy. Jeden z nich, znawca prawa, pyta Jezusa, które z przykazań jest najważniejsze. W wersecie 37 Jezus odpowiada: *Będziesz miłował Pana Boga swe-*

*go całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. W wersecie 38 Jezus mówi: To jest największe i pierwsze przykazanie.*

*Pierwsza i największa rzecz, jaką mamy robić,  
to kochać Boga.*

Jest jednak jeszcze jedno, bardzo podobne przykazanie, o którym Jezus wspomina w wersecie 39: [...] *Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.* Jeśli niekochasz siebie, nie będziesz w stanie kochać kogokolwiek innego. Jeśli nie możesz dogadać się ze sobą, nie dogadasz się z innymi. Jeśli nie masz ze sobą dobrej relacji, nie będziesz miał dobrej relacji z ludźmi. Największy dar, jaki możesz dać światu, to zdrowy ty – fizycznie, umysłowo i emocjonalnie.

Jeśli nie lubisz siebie, to wierzę, że cierpisz na rodzaj choroby emocjonalnej. Nie tak Bóg chce, byśmy funkcjonowali w życiu. Nie możemy mieć negatywnych odczuć w stosunku do siebie. To następny powód, dlaczego musimy uporać się z duchami religijności, ponieważ one wszystkie wywołują w nas poczucie winy i to, że czujemy się źle. Za każdym razem, kiedy ich słuchamy, dają nam do przestrzegania pięć zasad więcej, a ponieważ nie przestrzegamy już tych wcześniejszych, czujemy się jeszcze gorzej, niż zanim ich posłuchaliśmy.

Jeśli kiedykolwiek słyszałeś, jak nauczam, wiesz, że moje nauczanie jest mocne. Przynosi poprawę do twojego życia. Kiedy ludzie wychodzą, czują się lepiej, niż zanim weszli na salę, i tak być powinno. Kiedy idziesz do kościoła i kiedy z niego wychodzisz nie możesz czuć się jak zdechły szczer, jak nieudacznik i całkowite zero, które nigdy nic nie osią-

gnie. Takie nauczanie nie pomaga ci „kochać bliźniego jak siebie samego”.

Inny ważny fragment na ten temat znajdujemy w 1 Liście Piotra 3:10. Apostoł Piotr mówi: *Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni szczęśliwe, niech wstrzyma język od złego i wargi – aby nie mówić podstępnie* [zdradliwie, oszukiwać]. Musimy bardzo uważać na to, co mówimy o sobie. Powinniśmy mówić to, co Bóg o nas mówi, nie to, co inni ludzie kiedykolwiek o nas powiedzieli, czy to, co myślimy lub czujemy, lub co nam diabeł podpowiada. Nie jest dobrze mówić o sobie negatywnie.

Gdy grupa Izraelitów została wysłana na rozpoznanie i zbadanie ziemi Kanaan, wrócili i powiedzieli: „Nie damy rady, tam są olbrzymy i nie zdołamy ich pokonać”. Biblia mówi, że ich sprawozdanie było złe, a oni wydali się sobie jak szarańcza (zob. Lb 13:31-33). Gdy mówimy negatywnie, jest to złe sprawozdanie.

Apostoł Piotr mówi, że jeśli chcemy widzieć dobre dni i wieść dobre życie – musimy powstrzymać nasz język od złego mówienia. Nawet w okolicznościach, które nas przytłaczają – możemy widzieć dobre dni, tylko nie możemy mówić źle. W 1 Liście Piotra czytamy, że powinniśmy odwrócić się od nikczemności, stronić od złego, robić, co właściwe i szukać pokoju – nie tylko pragnąć spokojnej relacji z Bogiem, ze sobą i innymi, ale też jej szukać i dbać o nią.

Widzimy więc dwa miejsca: jedno mówi: kochaj siebie; drugie mówi: miej pokój ze sobą. Mamy kochać Boga i mieć z Nim pokój. Mamy kochać bliźniego i też mieć z nim pokój. Mamy kochać siebie i mieć ze sobą pokój.

---

*Wielu ludzi jest na drodze do nieba,  
ale nie cieszą się podróżą.  
A radość jest w podróży*

Miliony ludzi na świecie prowadzą ze sobą prywatną wojnę. Ta walka trwa nieustannie. Ciągłe analizują to, co źle zrobili danego dnia, każdy błąd, jaki popełnili, każdą słabość, jaką mieli. Robiąc to, uszczęśliwiają diabła, bardziej niż mogą to sobie wyobrazić, bo jak długo pozwolą mu działać w ten sposób, nigdy nie będą mieć życia, dla którego Jezus za nich umarł.

Czy ta walka to miejsce, w którym ty codziennie się znajdujesz?

Jeśli tak, być może będziesz musiał zawrzeć ze sobą pakt pokojowy. Za błędy, które popełniłeś, proś o przebaczenie i je przyjmij. Nie rób czegoś takiego, że prosisz o przebaczenie, a potem wciąż prosisz i prosisz – poproś i je przyjmij. Niektóre sprawy wydają się religijne, ale niekoniecznie pochodzą od Boga. Na przykład myślenie źle o sobie i obwinianie się może wydawać się pokorne i religijne. „Nie jestem dobry. Nigdy nie będę wystarczająco dobry. To tak wielkie błogosławieństwo, że Bóg w ogóle mnie zaakceptował”. To wielkie błogosławieństwo być akceptowanym przez Boga, ale kiedy przyjmujesz Chrystusa jako swego Zbawiciela, jesteś nowym stworzeniem. Nie jesteś tą samą osobą co dawniej. Jesteś nowym stworzeniem w Chrystusie, a jeśli jesteś nowym stworzeniem, nie zachowuj się, jakbyś był poprzednim stworzeniem.

Czasem modlimy się tylko po to, żeby sprawiać wrażenie religijnych. Pamiętasz dwóch modlących się z Ewangelii Łukasza 18, faryzeusza i celnika? Faryzeusz modlił się, mówiąc: „Boże dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie; oni nie robią tego i tamtego”. A celnik się modlił: „Boże miej litość dla mnie grzesznika”. Biblia mówi, że celnik odszedł i był usprawiedliwiony, a co z tym drugim? On modlił się ze sobą i do siebie; nie rozmawiał nawet z Bogiem. Mówił i podziwiał się w tym, jak mówił.

Bóg musiał mnie tego uczyć, szczególnie na początku mojej służby. Musiałam zrozumieć, że gdy modłę się na wielkiej sali konferencyjnej przed tysiącami ludzi, nie mogę próbować zrobić wrażenia na publiczności swoimi duchowo brzmiącymi słowami.

*Gdy się modlimy, musimy kontaktować się z Bogiem,  
nie z ludźmi wokół nas.*

Mamy wypowiedzieć szczerą, prostą modlitwę, a potem ją przyjąć. Religię można opisać jako nasze wyobrażenie tego, czego Bóg od nas wymaga. Jego oczekiwania są jednak inne. Wiele razy myślimy, że On chce, byśmy wszystko poświęcili, nawet szczęśliwe życie i radość. Biblia mówi o poświęceniu, o wznoszeniu się na wyższe poziomy życia, o zniszczeniu w sobie samolubstwa i egoizmu. Nie znaczy to, że nie powinniśmy cieszyć się życiem lub, że mamy bić się w piersi przez trzy tygodnie, za każdym razem, gdy popełnimy błąd.

Jak przyjąć Boże przebaczenie

Wolność w Chrystusie mamy wtedy, gdy popełniając błąd, szczerze z niego pokutujemy i idziemy dalej. To nie cie-



szy diabła. On chce, byśmy próbowali zapłacić za nasze błędy przez to, że będziemy chodzić nieszczęśliwi przynajmniej przez tydzień. A mamy po prostu przyjąć przebaczenie. Nie módl się tylko: „O Boże, proszę, proszę, proszę przebac mi. Boże, tak mi przykro. Przepraszam, przepraszam Cię Boże. Przebac mi, przebac”. A następnego dnia wstajesz i zaczynasz: „O Boże, przebac mi. Przepraszam, przepraszam Boże. Boże przebac mi, przebac”.

W Ewangelii Jana 16:24 czytamy: [...] *Proście a otrzymacie, aby radość wasza była pełna* [BT]. Jeśli więc modlisz się, mówiąc: „Ojcze, proszę, przebac mi moje grzechy. Przepraszam za to, co zrobiłem. Wiem, że to było nie w porządku. I Panie, nawet nie mogę obiecać, że to się nie powtórzy, bo jeśli Ty mi nie pomożesz, pewnie zrobię to znowu. Oddaję się Tobie, Panie i chcę iść wyżej. Przyjmuję teraz Twoją łaskę. Przyjmuję Twoją chwałę. Przyjmuję Twoje przebaczenie”. Potem ja zwykle przez moment jeszcze siedzę w ciszy i modlę się: „Przyjmuję Twoją miłość. Zaczynam od nowa. Dziękuję Ci, Panie”.

Kiedy jestem we właściwej relacji z Bogiem i we właściwej relacji ze sobą, mogę mieć właściwą relację z każdą inną osobą. Z wieloma ludźmi trudno się dogadać, tylko dlatego, że ciągle noszą ciężar winy. Powiem ci coś. Niektórzy ludzie są uzależnieni od poczucia winy. Ja byłam. Nie czułam się dobrze, dopóki nie czułam się źle.

Może nadszedł czas, żebyś uwolnił się od ciężaru religii i znalazł prawdziwą wolność w Jezusie? Wolność! *Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni* (J 8:36) [BT]. W 2 Liście do Koryntian 3:17 Słowo mówi: *Pan zaś jest Duchem, a gdzie Duch Pański – tam wolność*.

Nigdy nie mamy korzystać z naszej wolności jak z licencji na popełnianie grzechów, ale również nie musimy żyć w szufladce, do której inni nas wstawili. Zawsze będą w naszym życiu ludzie, którzy będą nam mówić, jak mamy postępować. I jeśli nie będziemy robić tak, jak oni chcą, nie tylko będą niezadowoleni, ale będą chcieli, byśmy myśleli, że także Bóg jest z nas niezadowolony. Nie możemy im na to pozwalać. Musimy wywalczyć naszą drogę i wywalczyć naszą wolność. Jak tylko ją osiągniesz, *trwaj w niej i nie poddawaj się na nowo pod jarzmo niewoli!* (Ga 5:1) [BT].

Bóg chce, byśmy cieszyli się życiem. W Ewangelii Jana 10:10 czytamy, że Jezus przyszedł, byśmy mogli się cieszyć życiem. Nie możesz jednak cieszyć się swoim życiem, jeśli nie cieszysz się sobą. Wierzę, że wielkim powołaniem w życiu każdego wierzącego jest cieszyć się Bogiem – być w relacji z Nim i po prostu radować się Nim. Jednak jeśli cały czas jesteś przerażony, że Bóg jest na ciebie wściekły, bo nie przestrzegałeś wszystkich zasad, to nie doświadczysz wolności i nie masz właściwej relacji.

Musimy wyrwać się z miejsc, w które zaszufładowali nas ludzie. Ktoś pomyśli, że powinniśmy modlić się godzinę dziennie. Inny będzie przekonany, że powinniśmy odmawiać codziennie przez godzinę modlitwę „Ojcze nasz”. Jeszcze ktoś inny wierzy, że powinniśmy wstawiać się za innych cztery godziny dziennie, a ktoś jeszcze inny powie, że powinniśmy modlić się w językach trzydzieści minut dziennie. Wszystkie te pomysły są dobre, ale my powinniśmy dać się prowadzić Duchowi Świętemu. A ja również osobiście twierdzę, że coś jest nie tak, kiedy próbujemy liczyć, jak długo się modlimy. Ja nie wiem, jak długo się modłę. Czasem mo-

dłę się pięć minut. Czasem godzinę. Nie wiem, a nawet nie zwracam na to więcej uwagi, bo w Liście do Rzymian 8:2 czytamy: *Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci* [BT]. Ciesz się Bogiem!

*Cieszyć się Bogiem  
to wielkie powołanie w twoim życiu.*

Pamiętam, jak latami miałam takie małe, lekkie uczucie, że nie zadowolam Boga. Diabeł lubi wkładać na nas małe obawy i myśli. To nie będzie bardzo wyraźne, bo wtedy byłoby to dla nas zbyt oczywiste i od razu zorientowalibyśmy się, co robi. On przemieszcza się zaraz poza zasięgim radaru. Możesz więc być wierny i pilnie codziennie się modlić, ale skądś będziesz miał takie uczucie, że nie postępujesz właściwie. Czy kiedykolwiek coś takiego odczuwałaś?

Jesteś wierny i czytasz Słowo, ale diabeł mówi: „I tak nic z tego nie pamiętasz”. Wtedy ty myślisz: *O czym ja czytałem?* A może jesteś wierny i chodzisz co niedzielę do kościoła, ale ktoś pyta: „O czym dzisiaj mówił pastor?” Wiesz czego ja się nauczyłam? To, co przeczytałam w Biblii lub usłyszałam na nabożeństwie, może nie być w moim umyśle, ale kiedy potrzebuję, jest w moim sercu.

Nie musimy sztywno trzymać się czasu i ustalonych przez ludzi reguł. Nie musimy dać się krytykować ludziom, którzy nauczają, ale nie wdrażają w życie tego, o czym nauczają, którzy poświęcają więcej czasu na ocenianie innych ludzi – ludzi, którzy przynajmniej próbują coś zrobić. A oni nie robią nic. Nie zawsze robię wszystko dobrze, ale drogi Boże, przynajmniej próbuję coś zrobić.

Niektóre rzeczy nie zmieniają się. Pamiętasz krytykujących Jezusa? Nie było dla nich ważne, czy Jezus uzdrawia chorych. Chodziło im tylko o to, czy uzdrawiał we właściwy sposób. Dziś wciąż mamy do czynienia z tym samym nonsensem. Wiesz, co postanowiłam? Bóg mnie kocha. Być może nie jestem w tym miejscu, w którym powinnam być, ale dziękuję Bogu, że nie jestem tam, gdzie byłam kiedyś. Mam się dobrze i jestem w podróży. Jestem sobą. Bez pretensji. Robię niektóre rzeczy dobrze, a niektóre źle, ale cieszę się moją podróżą z Bogiem i jestem szczęśliwa. Kiedy przyjmujemy Chrystusa, otrzymujemy życie, które On chce, byśmy wiedli. On chce, byśmy „przyjęli życie”.

### Ofiarność – styl życia

Chcę również zwrócić uwagę na fragment z 1 Listu do Tymoteusza 5:6, który mówi: *Lecz ta, która żyje rozpustnie [oddając się luksusom i nie znając umiaru], [za życia] umarła*. Chcę, byśmy potrafili kochać siebie, ale nie byli w sobie zakochani. A to jest różnica.

Ten fragment mówi jasno, że nie ma różnicy między osobą samolubną, oddającą się luksusom a osobą martwą. Innymi słowy, osoba samolubna chodzi w ciele i czerpie radość z wszystkiego, co robi dla siebie, bo ciało lubi robić wszystko na swój sposób. Niestety, możesz robić wszystko po swojemu i wciąż być nieszczęśliwy.

*Jeżeli chcesz żyć pełnią, jeżeli chcesz, aby Boże życie  
płynęło przez ciebie, musisz być ofiarny.*

Musimy znaleźć sposób, by dawać i być błogosławieństwem dla innych. Mówić komplementy. Dawać słowa za-

chęty. Ofiarowywać pomoc. Modlić się za ludzi, którzy mają potrzeby dużo większe niż możliwości naszej pomocy. Rozdawać uśmiech. Nie krytykować i nie osądzać. Dawać spokój i wolną przestrzeń dla siebie. Dawać pieniądze potrzebującym. Kupować rzeczy ludziom, którzy nie posiadają tyle co my. Wspierać głoszenie ewangelii.

Zostań ofiarodawcą. Jeśli chcemy cieszyć się życiem, jest to bardzo ważne, bo Bóg jest ofiarodawcą. Kiedy dajemy, jesteśmy bardziej podobni do Boga niż w jakimkolwiek innym momencie naszego życia. *Bo Bóg tak umiłował świat, że dał (...)* (J 3:16). Dał, co miał najlepszego. Oddał siebie samego i oddał się w wolności i bezwarunkowo.

Musimy nauczyć się, w dzisiejszym społeczeństwie, a szczególnie w kulturze chrześcijańskiej, że nasze nauczanie nie przyniesie nic dobrego, jeśli nie będziemy chodzić w miłości. Dlatego Biblia mówi, że musimy kochać Pana Boga z całego naszego serca, duszy i umysłu oraz musimy kochać bliźniego swego jak siebie samego.

Możemy zacząć od przyjęcia miłości Boga i pozwolenia, by Jego miłość nas uleczyła. Gdy przyjmujemy Jego miłość, zaczynamy akceptować ją i zaczynamy kochać siebie. Teraz będziemy mieć już coś, co możemy rozdawać. Nie możemy dawać czegoś, czego nie mamy. Dlatego całkowitą głupotą jest mówić komuś, by chodził w miłości, jeśli my nie mamy w sobie miłości. Tyle lat próbowałam być posłuszna nauczaniu, które usłyszałam w kościele na temat miłości do ludzi. Nie wiedziałam, co takiego jest ze mną nie tak. Chciałam być miłsza i kochać ludzi. Nie chciałam się denerwować i zasmucać, nie chciałam być samolubna, ale byłam. Wiedziałam, że jestem zbawiona i że nawet pójdę do nieba po śmier-

ci, ale nie miałam pojęcia, jaki miałam problem. Oczywiście problemem nie była tylko jedna rzecz, ale jedną z nich był fakt, że nie lubiłam siebie, więc nie mogłam kochać nikogo.

Nie kochałam się, ale byłam zakochana w sobie, co znaczy, że byłam samolubna i skoncentrowana na sobie oraz próbowałam w każdy możliwy sposób uszczęśliwić się, nie zdając sobie sprawy, że drogą do szczęścia było oddanie siebie.

Musimy oddać nasze życie – oddać nas samych. Musimy być dawcami.

Możesz sobie pomyśleć: „Ale co ze mną?”

Nie musisz się martwić. Bóg zawsze się tobą zaopiekuje. Jeśli jesteś dawcą, zawsze będziesz miał więcej niż ci potrzeba. Będziesz miał niewysłowioną radość i niewyobrażalny pokój. Twoje życie towarzyskie będzie niesamowite, bo każdy będzie chciał być bliżej ciebie. Samotność będzie dla ciebie elementem przeszłości, a ty będziesz cieszyć się obecnością Boga, bo jesteś stworzony na Jego podobieństwo.

Zanim jednak nie staniemy się ofiarni, nie będziemy postępować jak Bóg. Musimy odsunąć nasze myślenie od siebie i musimy to zrobić celowo. Mamy takie złe nawyki, że na początku powinniśmy odwracać się od nich z premedytacją. Naucz się kochać siebie – osobę, którą stworzył Bóg, ale nie zakochuj się w sobie. Nie bądź samolubny. Egoizm wstrzymuje dobro w życiu. To tak, jakby wrzucać śmieci do źródła. Dawanie natomiast wzmacnia nurt.

---

*Gdy jesteś w drodze, ciesz się miejscem,  
w którym właśnie jesteś.  
Nie czekaj, aż wszystko będzie doskonałe,  
zanim zdecydujesz się cieszyć się swoim życiem*

Nieczęsto polecam oglądanie filmów, ale film pt. *Pięć osób, które spotkasz w niebie* (Five People You Meet in Heaven) uważam za szczególnie inspirujący.

Film opowiada o człowieku, który uważa swoje życie za kompletną porażkę. Czuł się jak nieudacznik, niezdara, nierób, nieuk, kompletna ofiara losu. Na początku filmu przedstawiony jest jako mniej więcej sześćdziesięcioletni mężczyzna. Pracuje w wesołym miasteczku, ostatnim miejscu, w którym chciałby pracować, bo kiedyś właścicielami tego miejsca byli jego rodzice. Zawsze uważał, że jego ojciec zmarnował sobie życie i nigdy nie chciał być taki jak on ani zajmować się tym co on.

Miał kiedyś wielkie plany ucieczki i rozpoczęcia innego lepszego życia, ale ze względu na różne wydarzenia nie był w stanie nigdzie wyjechać. Nawet gdy był bardzo nieszczęśliwy, nie dało się tego zauważyć na zewnątrz. Był niezwykle miłym człowiekiem – pomagał wielu ludziom, był hojny, pomagał pracownikom z problemami finansowymi – ale sam czuł się jak kompletny nieudacznik.

Zginął, ratując dziewczynkę od śmierci pod kołami kolejki w wesołym miasteczku. Poszedł do nieba – to tylko film, więc nie musi być zgodny z Pismem – a tam powiedziano mu, że spotka pięć osób, którzy pomogą mu zdecydować, jak ma wyglądać jego niebo.

Każdy, kto w tym filmie poszedł do nieba, mógł zdecydować, jak będzie wyglądać jego niebo. Jeśli chciałeś, żeby twoje niebo wyglądało jak któraś z wysp na Hawajach, mogłeś to wybrać. Jeśli chciałeś mieszkać w szwajcarskich Alpach, oczywiście mogłeś. Każdy mógł tworzyć swoje życie.

Proces ten wymagał spotkania z pięcioma osobami. Na początku mężczyzna nie rozumiał, co się dzieje. Spotkał człowieka, z którym walczył na wojnie w Wietnamie i dowiedział się, że uratował mu życie. Człowiek ten opowiedział mu, co dla niego znaczył i co osiągnął w życiu. Potem spotkał dziewczynę, której uratował życie w wesołym miasteczku. Opowiedziała mu, jak dalej potoczyły się jej losy. Pięcioro ludzi i podobne historie. Kiedy więc nadszedł czas, by wybrać swoje niebo, mężczyzna zdaje sobie sprawę, że najlepszym miejscem dla niego będzie właśnie wesołe miasteczko – chociaż nienawidził tego miejsca całe swoje życie i zawsze uważał, że to nie jest miejsce dla niego. Miejsce, którym tyle lat pogardzał.

### Kochaj siebie... kochaj swoje życie

Przesłanie tego filmu jest bardzo ważne. Nie tylko powinniśmy kochać siebie, ale musimy też kochać swoje życie. Musimy przestać pragnąć żyć życiem kogoś innego. Przestać chcieć wyglądać jak ktoś inny czy mieć takie dary i talenty jak ktoś inny. Musimy spojrzeć na nasze życie i zobaczyć, że prawdziwa siła, tkwi w małych rzeczach.

Jeśli zatrzymasz się nad tą lekcją i rozważysz ją, może to całkowicie odmienić twoje życie. Nie idź przez życie, zawsze pragnąc czegoś, czego nie masz. Nie rób tego ze względu na Jezusa. Korzystaj z tego, co masz i gdzie jesteś. Bądź błogo-



sławieństwem tam, gdzie jesteś. Bądź najlepszym sobą, jakim tylko możesz być – tam gdzie jesteś. Możesz być pewny, że jeśli Bóg będzie chciał, byś był gdzieś indziej, to cię tam umieści. Będziesz przechodził różne etapy. Ważne jest, byś nauczył się cieszyć szczęściem, tam gdzie jesteś teraz.

Mówię, o tym, bo przez to przeszłam. Nie chodzi o to, ile masz pieniędzy, czy jak wielki jest twój dom. Nie chodzi też o pozycję, jaką masz w swojej pracy czy w kościele. Wiesz co? Niewielu jest ludzi, których wszyscy widzą i podziwiają. Większość z nas jest prostymi, zwykłymi ludźmi, w małym życiu, którzy zajmują się swoimi małymi sprawami. Diabeł uwielbia sprawiać, że czujemy się jak zera. Nasze sprawy jednak, nasze wybory – to nasze życie.

Spędziłam wiele lat na podium, przemawiając do tłumów ludzi na całym świecie, ale to nie jest moje życie. W moim życiu jest mąż, dzieci i wnuki. Mam te same problemy i sprawy, jakie i wy macie. Nauczyłam się, że to nie to, co robię na podium, jest najważniejsze dla Boga. Najważniejsze jest to, co robię za zamkniętymi drzwiami w swoim domu. Jak traktuję ludzi w sklepie czy osoby w potrzebie. Jakim jestem ofiarodawcą w codziennym życiu, bo to, co robię w trakcie konferencji, jest darem i łatwo mi przychodzi. Chociaż uczę się dużo i modlę, nie biorę tego tak, jakby mi się należało. Wiem, że to jest dar.

### Nasze życie kształtuje nasz charakter

Mój charakter kształtuje się w codziennym życiu. Kształtuje się w okopach, tak jak u wszystkich i wierzę, że będę dużo surowiej osądzana z tego, jak radzę sobie w tych miejscach. Niektóre wysokie osobistości uważają, że ich pozycja

daje im prawo do poniżania zwykłych ludzi. Nic tak mnie nie irytuje jak ktoś, kto ze względu na swoją pozycję sądzi, że ma prawo kogoś deptać. Nikt nie ma *takiego* prawa. Nie powinni tego robić ani znani ludzie ani prezes jakiegokolwiek firmy. Im bardziej jesteśmy rozpoznawalni, tym lepiej powinniśmy traktować innych. Powinniśmy pamiętać, skąd pochodzimy.

Człowiek z filmu, o którym wspominałam, nienawidził swojego życia. Zmarnował je, ponieważ go nigdy nie lubił. Marnowanie życia to tragedia. Wiesz, że tragedią jest być żywym i nie cieszyć się życiem? Zmartwienie wysysa z Ciebie życie. Myślenie wysysa z Ciebie życie. Nieustanne próby zrobienia czegoś, z czym nie możesz nic zrobić, wysysa z Ciebie życie. Musimy dowiedzieć się, co potrafimy zrobić, a czego nie. To, czego ty zrobić nie możesz, zrobi Bóg.

*Rób, co możesz.*

*Nie próbuj robić tego, czego nie potrafisz.*

Robienie czegoś niezgodnie z Bożym czasem wysysa radość z twojego życia. Cokolwiek chcesz, by Bóg zrobił, jeśli nie zamierza tego zrobić aż do 2015 roku, to tego nie zrobi. Przestań więc nienawidzić swojego życia od teraz do 2015 roku, bo nienawiść nie sprawi, że Bóg się pośpieszy.

**Znaj swój główny i konkretny cel**

Musimy znać swój główny i konkretny cel w życiu. Najszym głównym celem jest żyć w bojaźni i szacunku do Boga, wiedząc o tym, kim On jest i być Mu posłusznym. W Księdze Koheleta 12:13 Salomon ujął to w ten sposób: *Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek!* (BT). Zanim Salomon napisał te słowa, próbował wszystkiego – ko-

biet, pieniędzy, nie miał umiaru w żadnej dziedzinie – lecz nic nie dało mu trwałej radości. Po tym wszystkim powiedział: „Tu leży sedno wszystkiego: Bój się Boga”. To jest mądrość Salomona.

Powinniśmy mieć pełną szacunku bojaźń Bożą. Musimy wiedzieć, że Bóg jest Bogiem i nasze cele to On. To jest nasz kumpel – to Bóg wszechmogący, wszechwiedzący i wspaniałomyślny. Nic nie umknie Jego uwadze. Bóg widzi wszystko. On wie wszystko. To, że wrócimy do domu i zamkniemy drzwi, żeby nasi koledzy ze studium biblijnego nie widzieli, nie znaczy, że Bóg tego nie widzi. Wiemy, że żyjemy w bojaźni Bożej, kiedy zaczniemy chętnie podnosić śmieci tylko dlatego, że wierzymy, że Bóg nam powiedział, by to zrobić, kiedy zaczniemy robić rzeczy „dla Pana”, nie oczekując, że ktoś temu przykłaśnie i doceni, kiedy zaczniemy robić *wszystko* dla Pana, bo Go kochamy i wiemy, że on nas widzi.

Biblia mówi, że mądrość zaczyna się od bojaźni Bożej. Nie będziemy mieli żadnej bojaźni, jeśli nie rozumiemy, w jaki sposób może rozwijać się w nas. I musimy wiedzieć, że On istnieje. Nie możemy nigdzie pójść, gdzie nie byłoby Boga. Nigdzie! On jest. Rozważaj to przez tydzień. Jezus mówił o sobie: „Ja jestem”. On jest wszechobecny, wszechwiedzący, wszystkowidzący, wszechmocny i nieskończony. Należy mu się cześć! On cię kocha i On kocha mnie. I przykazał nam, byśmy kochali samych siebie. Bóg chce, byśmy przyjęli dar Jego miłości, żeby on uzdrowił nasze zranione dusze i kontynuował swoje sprawy – kochanie innych ludzi.

---

Gdy nie ma radości w naszym życiu,  
powinniśmy nauczyć się pomagać ludziom...  
pomaganie zmienia nasz punkt widzenia

Jezus powiedział: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowatem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13:34-35) [BT].

Kiedyś założyłam kościół w mieście, aby pomóc ludziom w trudnym położeniu, wielu było na mnie wściekłych, bo uważali, że przyszedłam podbierać im wiernych. Mówili ze zdenerwowaniem: „Wszyscy cię znają. Teraz ludzie będą odchodzić z naszego kościoła i chodzić do twojego”. Próbowałam im tłumaczyć: „Staram się tylko pomagać niektórym ludziom”.

## Masz swoje przeznaczenie

Udałam się do najgorszej dzielnicy w mieście, żeby nikogo nie denerwować. Myślałam sobie, że nikomu nie będzie przeszkadzać, jeśli tam właśnie założę kościół. Bardzo się myliłam. Dlaczego tak po prostu nie możemy zająć się Bożymi sprawami? Jezus powiedział, że mamy pracować za dnia, bo w nocy nikt nie będzie mógł działać (zob. J 9:4). Tak jak Estera, w tym właśnie czasie (Est 4:14) mamy być dokładnie tutaj.

Możesz sobie pomyśleć: *jestem tylko mechanikiem albo gospodynią domową, albo spawaczem*. Nikt nie jest „tylko” kimś. Jesteś dzieckiem Boga i masz swoje przeznaczenie. Twoje przeznaczenie to może nie mównica. Może to być po-

dwórze, ale to twoje przeznaczenie. Nie musisz robić czegoś, o co Bóg cię nigdy nie prosił. Jeśli masz świadczyć w swoim sąsiedztwie, nie trać czasu, próbując wejść na mównicę. Ludzie muszą nauczyć się, jak świadczyć w swoich środowiskach. Kaznodzieje nie zdobędą świata. Każdy z nas ma swoje zadanie. Moja córka, Sandra, pracowała z nami mniej więcej piętnaście lat. Potem zdecydowała się na dziecko. Urodziła dwójkę! Myślała, że będzie wciąż z nami jeździć, ale nie dało się. Przestała więc pracować z nami i na pełny etat pracuje w domu jako mama.

*Jeśli chcesz służyć Bogu, możesz to robić  
codziennie i wszędzie.*

Sandra codziennie modli się o możliwości świadczenia ludziom o Bogu. Codziennie modli się ze swoimi bliźniakami, żeby byli światłem, dokądkolwiek pójdą, żeby Bóg ich używał i dawał możliwość świadczenia. Wszędzie nosi ze sobą moje książeczki na temat zbawienia, pokoju, miłości i na inne tematy. Dave i ja również wozimy całą torbę książek w bagażniku.

### Mniej mów, więcej działaj

Dobrze mieć jakąś książkę pod ręką, tak jak Sandra, bo nie zawsze mamy czas sami wszystko komuś wytłumaczyć. A może większość z nas czuje się niezręcznie, nauczając, ale to nie znaczy, że nie możemy komuś pomóc. Sandra modli się o pomysły i pewnego dnia pomyślała: *Podzielę się Bożą miłością z panem wywożącym śmieci.*

Powinniśmy postępować rozważnie. Czasem rozdajemy książki każdemu i nauczamy wszystkich wokół. Walimy ich po głowach Bibliami, ale nic dla nich nie robimy. Musi-

my więcej działać i mówić, nie tylko mówić. Gdy człowiek przyjechał po śmieci, Sandra napisała mu kartkę, jak bardzo docenia, co robi. Nie jest przyjemnie jeździć od domu do domu, wywożąc odpady, ale to ważna praca. I ona doceniła to, i dołączyła banknot pięćdziesięciodolarowy, pisząc: „Życzę dobrego obiadu – ja stawiam. Tu jest jeszcze książka, którą napisała moja mama, mam nadzieję, że będzie dla Pana błogosławieństwem”.

Ona cały czas robi takie rzeczy i nikt by o tym nie wiedział, gdyby jej gadatliwa mama tego nie wypaplała. Zapytałam, czy mogę o tym powiedzieć, bo przecież wszyscy potrzebujemy przykładów, żeby mieć inspirację do codziennego działania.

Innym razem zobaczyła grupę motocyklistów przed centrum handlowym. Wszyscy ubrani w swoje czarne kombinezony. Czują, że Bóg prowadzi ją, by dała im płyty z moim nauczaniem. Podeszła więc do nich i powiedziała: „Chcę powiedzieć, że Bóg was kocha i powiedział, żebym do was teraz podeszła porozmawiać. Czy macie odtwarzacz CD przy motocyklach?” Nie mieli, więc odeszła, ale czuła, że Bóg chce, by nie ustępowała. Wróciła i powiedziała: „Czuję, że Bóg chce, byście mieli tę płytę, więc może weźmiecie ją do domu”. Powiedziała, że byli bardzo mili i podziękowali jej. Nigdy nie wiemy, w jaki sposób Bóg chce przez nas zadziałać.

Pan wywożący śmieci Sandry może być teraz na drodze do nieba tylko dzięki jej prostej uprzejmości, ale gdyby Sandra poszła i zaczęła nauczać, mogłaby go zniechęcić. Myślę, że naszym największym błędem jest to, że uważamy, że zawsze musimy innych nauczać.

Pamiętam, jak kiedyś świadczyłam na ulicach, ponieważ mój kościół był bardzo zaangażowany w służbę uliczną. Nie miałam jednak namaszczenia do tego i czułam się podle przez cały czas. Byłam przerażona, bo to nie byłam ja. Niektórzy ludzie są namaszczeni do służby na ulicach i uważam, że to wspaniale. Nie ma jednak sensu zmuszać ludzi do czegoś, do czego nie są tak naprawdę powołani. Pamiętam, jak z dwoma kolegami przypieraliśmy ludzi do ściany i namawialiśmy, by pomodlili się modlitwą grzesznika. Ludzie ci najprawdopodobniej pomyśleli, że dorwało ich trzech wariatów i powiedzieliby cokolwiek, byle mogli odejść. No, ale potem wracamy do kościoła i mówimy: „Tak, dziś dwunastu ludzi zostało zbawionych po rozmowie z nami”.

Zacznij modlić się o okazje w codziennym życiu. Może to być pomoc sąsiadowi czy komuś w sklepie. To może być słowo zachęty. Możesz powiedzieć: „Widzę, że niezbyt dobrze się dziś miewasz. Bóg cię kocha, a ja będę się za ciebie modlić”.

Nasz pastor z St. Louis Dream Center mówił kiedyś, że w swój wolny dzień pracował w przygotowaniu ośrodka resocjalizacyjnego między innymi dla byłych więźniów. Pracując przy remoncie, wyrzucał na śmietnik jakieś niepotrzebne rzeczy z domu, w tym drzwi. Przyszła do niego kobieta z sąsiedztwa z pytaniem, czy może zabrać wyrzucone drzwi, bo jej się zupełnie popsuły. Już miała je sobie włożyć na plecy i zanieść do domu, a pastor pomyślał: *O Panie, chcesz pewnie, żebym założył jej te drzwi, prawda?* Założył drzwi, a następnego dnia zobaczył kobietę u siebie w kościele. Podeszła do niego i powiedziała: „Wie pastor co? W całym moim życiu nikt nigdy nic dla mnie nie zrobił. Pastor był pierwszy. Ten kościół to miejsce dla mnie”.

## Niech miłość płynie

Jeśli pomaganie innym stanie się dla ciebie czymś naturalnym, będziesz szczęśliwy. I nie musisz być pastorem. Możesz być gospodynią, spawaczem, podróżnikiem. Możesz być pracownikiem elektrowni i codziennie wspinać się na słupy wysokiego napięcia, a Bóg będzie zmieniał przez ciebie ludzkie życie. Nie musisz ulegać religijnym zasadom, żeby być używanym przez Boga. Życie Jezusa wypełnione było wielkimi sprawami. Jego narodzenie zmieniło świat, Jego śmierć i zmartwychwstanie zmieniło wieczność. Jego życie jednak było wypełnione małymi sprawami. Umył uczniom nogi. Zauważył Zacheusza, niewielkiego człowieka siedzącego na drzewie. Jezus zwracał uwagę na szczegóły. Szedł uzdrowić umierającą dziewczynkę, ale zatrzymał się dla kobiety, która miała krwotok. Zawsze chcemy podążać śladami Jezusa.

Kiedy Jezus umierał na krzyżu, powiedział, żeby Jan opiekował się Jego matką. Może niektórzy z nas powinni większą uwagę zwracać na te mniejsze rzeczy, na szczegóły. Może nasi starsi rodzice potrzebują pomocy, towarzystwa i opieki. A może nigdy nie podziękowaliśmy naszym rodzicom za wysiłek, który włożyli w nasze wychowanie; może dobrze byłoby do nich zadzwonić i powiedzieć: „Dziękuję za wszystko”?



## O AUTORCE

Joyce Meyer naucza Słowa Bożego od 1976 roku, a od 1980 roku prowadzi pełnoetatową służbę. Jako pastor pomocniczy kościoła Life Christian Centre w St. Louis Missouri koordynuje i prowadzi służbę nauczania podczas tygodniowych spotkań zwanych Life in the Word (Życie w Słowie). Po pięciu latach tej działalności Bóg poprowadził ją do założenia własnej służby o nazwie Life in the Word Inc.

Programy telewizyjne i radiowe służby Life in the Word można oglądać i słuchać w Stanach Zjednoczonych i Europie. Kasyety z jej nauczaniem cieszą się popularnością na całym świecie. Joyce wiele podróżuje prowadząc liczne konferencje organizowane przez Life in the Word.

Od 33 lat Joyce jest żoną Dave'a kierownika administracyjnego Life in the Word. Mają czwórkę dzieci, które wraz ze swoimi małżonkami są również zaangażowane w służbę prowadzoną przez Joyce i Dave'a. Państwo Meyer mieszkają w St. Louis, w Missouri.

Joyce wierzy, że jej służbą jest powoływanie wyznawców Bożego Słowa. Mówi: „Jezus umarł, aby uwolnić więźniów, a zbyt wielu chrześcijan nie doświadcza w swym codziennym życiu zwycięstwa.” Będąc wiele lat temu w podobnej sytuacji, znalazła wolność oraz zwycięstwo w Bożym Słowie i pragnie przekazywać innym tę wolność i zamieniać ciemność w światło. Autorka wierzy, że każda osoba, która chodzi w zwycięstwie prowadzi również innych do zwycięstwa. Życie Joyce jest prawdziwym świadectwem, a jej nauczanie jest praktyczne i dotyczy codziennych spraw.

Joyce prowadzi nauczanie na temat emocjonalnego uzdrowienia i jego aspektów w całych Stanach Zjednoczonych, pomagając tysiącom ludzi. Nagrała ponad 200 zestawów kaset i jest autorką 39 książek, które wspierają ciało Chrystusa w różnych dziedzinach życia.

# Modlitwa o zbawienie

Bóg cię kocha i chce być z tobą w bliskiej relacji. Jeśli jeszcze nie przyjąłeś Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela, możesz to uczynić właśnie teraz. Po prostu otwórz przed Nim swoje serce i pomódl się tymi słowami...

„Ojcze, wiem, że zgrzeszyłem przeciwko Tobie. Proszę, wybaczyć mi. Oczyszczyć mnie. Obiecuję, że będę pokładać ufność w Twoim synu, Jezusie. Wierzę w to, że On oddał za mnie Swoje życie – umierając na krzyżu, poniósł moje grzechy. Wierzę w to, że został wzbudzony z martwych. Oddaję teraz swoje życie Jezusowi.

Dziękuję Ci, Ojcze, za dar, którym jest Twoje wybaczenie i życie wieczne. Proszę Cię, pomóż mi żyć dla Ciebie. W imieniu Jezusa, Amen”.

Jeśli pomodliłeś się z głębi serca, to Bóg cię zaakceptował, oczyścił i uwolnił od duchowej śmierci. Poświęć czas na przeczytanie i przestudiowanie następujących wersetów Pisma i proś Boga, aby przemawiał do Ciebie, gdy kroczysz z Nim na ścieżkach nowego życia.

Ewangelia Jana 3:16

List do Efezjan 1:4

1 List Jana 1:9

1 List Jana 5:1

1 List do Koryntian 15:3-4

List do Efezjan 2:8-9

1 List Jana 4:14-15

1 List Jana 5:12-13

Módl się i proś Pana, aby pomógł ci znaleźć dobry kościół oparty na naukach Biblii, który wesprze cię w budowaniu relacji z Chrystusem. Bóg zawsze jest przy tobie; będzie cię prowadzić krok po kroku i pokaże ci, jak wieść obfite życie, które dla ciebie przygotował!